

## Szkolna wycieczka z finałem w Kosowie

### LES LYCÉENS CONTRE LES EXPULSIONS

Leonarda et Khatchik, jeunes sans-papiers scolarisés dans des établissements du territoire français, ont été expulsés sans vergogne par notre ministre de l'Intérieur il y a maintenant quelques semaines.

Un ministre de l'intérieur d'un gouvernement de gauche ne devrait pas organiser l'expulsion de jeunes scolarisés, ainsi que de leur famille en cours d'inscription!

Les expulsions brisent la vie de ces familles et l'avenir de ces jeunes.

Nous appelons tous les lycéens, tous les jeunes, tous les citoyens à dire NON aux expulsions de jeunes sans-papiers scolarisés!

Nous demandons :

- Le retour immédiat de Khatchik, Leonarda et sa famille.

- L'interdiction des expulsions des jeunes scolarisés sans-papiers!



**MOBILISATION DES LYCÉENS LE 5 NOV. 13H - REPUBLIQUE**

Fédération Indépendante et Démocratique de la Région de Paris  
11 rue de la Chapelle - 75010 Paris  
Téléphone : 01 42 50 00 00 - Fax : 01 42 50 00 01  
www.fidp.org

Ulotka przygotowana przez francuskich licealistów, nawołująca do sprzeciwu wobec wydalania młodych osób o nieuregulowanym statusie i informująca o miejscu manifestacji.

Spółeczność romska nie schodzi z pierwszych stron francuskich gazet. Ostatnio opinię publiczną podzieliła tzw. afera Leonardy - piętnastoletniej Romki, która podczas szkolnej wycieczki, na oczach rówieśników, została zatrzymana, a następnie wraz z rodzicami i rodzeństwem deportowana do Kosowa.

Leonarda Dibrani, tak jak czworo z pięciorga jej rodzeństwa, przysłała na świat we Włoszech. Początkowo rodzina starała się o otrzymanie obywatelstwa włoskiego, jednak bez rezultatu. W 2008 r. podjęła decyzję o przeprowadzce do Francji. Ojciec dziewczyny, sam urodzony w Kosowie, spalił swojej żony oraz swoje pozwolenie na pobyt we Włoszech w nadziei, że zwiększy to szanse rodziny na uzyskanie azylu. Wnioski o status uchodźcy zostały

ostatecznie odrzucone, w następstwie czego 8 października br. Reshat Dibrani został deportowany. Jego żonę wraz z rodzeństwem Leonardy deportowano dzień później. Nastolatkę zatrzymano tego samego dnia w trakcie szkolnej wycieczki.

Decyzja o wydaleniu, a przede wszystkim sposób zatrzymania dziewczyny, podzieliła francuską opinię publiczną. Na rząd posypały się gromy, a słowa krytyki dało się słyszeć również wewnątrz partii rządzącej. Philippe Esnol, senator i równocześnie mer miasteczka Conflans-Sainte-Honorine, zdecydował się nawet wystąpić z partii. Na zlecenie francuskiego MSW przygotowano [raport](#), w którym napisano, że deportacja odbyła się zgodnie z prawem. W uzasadnieniu powołano się m.in. na to, że przyczyną deportacji był również „brak rzeczywistej chęci integracji ze społeczeństwem francuskim”, na co wskazywała np. częsta nieobecność dzieci w szkole czy brak efektywnego poszukiwania zatrudnienia przez rodziców.

Można też usłyszeć głosy, że chęć integracji była, na co według niektórych wskazują same okoliczności zatrzymania nastolatki - szkolna wycieczka. W obronie koleżanki stanęli francuscy licealiści, którzy domagali się zezwolenia na jej powrót wraz z rodziną nad Sekwanę. Ostatecznie, nastolatka może przyjechać do Francji i kontynuować naukę, pod warunkiem, że wróci sama. Na takie rozwiązanie jak na razie się nie zgodziła. *KM*

## Język polski na językach

Rezygnacja z wymogu potwierdzenia znajomości języka polskiego na poziomie A2 (podstawowym) przy staraniu się o zezwolenie na pobyt stały w Polsce to jeden z wielu postulatów organizacji pozarządowych dotyczących projektu nowej ustawy o cudzoziemcach, który został zaakceptowany w toku prac sejmowych. Upominały się o to zwłaszcza Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, które argumentowały, że jest to warunek zbyt restrykcyjny, a jego spełnienie zbyt kosztowne dla cudzoziemców i zbyt trudne do realizacji ze względów organizacyjnych - państwowe egzaminy językowe przeprowadzane są tylko 2-3 razy w roku i tylko w dużych miastach. Rzeczywiście, opłata za egzamin to koszt rządu co najmniej 60 euro, za certyfikat - 20 euro, a egzaminy organizowane są tylko w czterech lokalizacjach: w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Poznaniu. Mimo to,

rezygnacja z tego warunku wydaje się decyzją niesłuszną. Jak wynika z [analizy Ośrodka Badań nad Migracjami UW](#), zezwolenie na pobyt stały to najbardziej ceniony i pożądaný przez imigrantów status prawny. Daje im stabilizację, a jednocześnie wiele praw - niemal wszystkie uprawnienia przysługujące obywatelom polskim, z wyjątkiem zwłaszcza praw wyborczych. Obowiązek potwierdzenia znajomości języka mógłby być dobrą zachętą do jego nauki. Czy będą podejmowali ten wysiłek np. Wietnamczycy, którzy często żyją w swoich zamkniętych społecznościach i nie czują potrzeby posługiwania się językiem polskim? *RS*



## Polacy dyskryminowani w Holandii

<b>Spis treści:</b>	
Szkolna wycieczka z finałem w Kosowie	1
Język polski na językach	1
Polacy dyskryminowani w Holandii	1
Wywiad z Szefem Urzędu do Spraw Cudzoziemców	2
Dwugłos w sprawie repatriacji	3
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	5
Anna Dzienis: Współczesne migracje w Japonii	8
Maria Piechowska: Razem łatwiej. Przez spółdzielczość do integracji	9
Praktyki integracji: Administracja bliżej cudzoziemca	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Według Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) imigranci z Polski stali się nowym obiektem dyskryminacji w Holandii. Z [raportu](#) przygotowanego przez Komisję wynika, że Polacy, wraz z imigrantami z krajów niezachodnich, są grupą najbardziej narażoną na wykluczenie społeczne w tym kraju. Polscy imigranci, którzy znajdują zatrudnienie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej w sektorach takich jak rolnictwo, budownictwo, przemysł oraz przetwórstwo ryb i mięsa, podlegają innym zasadom i traktowaniu niż osoby przebywające w Holandii na stałe. Pracownikom tymczasowym oferowane są kontrakty *all-inclusive* obejmujące oprócz pracy także transport i zakwaterowanie. Kontrakty te w praktyce uzależniają polskich pracowników od ich pracodawców i sprzyjają wykorzystywaniu.

Autorzy raportu twierdzą, że segregacja mieszkaniowa, która do nie-

dawna dotyczyła głównie imigrantów z krajów niezachodnich, zaczęła dotyczyć także imigrantów z Polski i innych nowych państw członkowskich UE. Pracownicy tymczasowi często lokowani są w opuszczonych budynkach z nieodpowiednimi warunkami sanitarnymi, poza dzielnicami mieszkaniowymi. Ponadto, imigrantom z Polski nierzadko odmawia się dostępu do instytucji finansowych, np. otwarcia konta w banku czy wzięcia kredytu hipotecznego.

Osiedlanie się pracowników z nowych państw członkowskich było przedstawiane przez holenderskich polityków i holenderskie media jako zagrożenie dla społeczeństwa holenderskiego. Polskich imigrantów oskarżano o przyczynienie się do wzrostu przestępczości w Holandii, pijaństwo, wykorzystywanie państwa dobrobytu i zajmowanie miejsc pracy. W 2011 r. członkowie Partii Wolności proponowali, aby deportować z Holandii polskich, bułgarskich i rumuńskich imigrantów bez pracy. Autorzy raportu podkreślają, że przedstawianie Polaków w mediach w niekorzystnym świetle przyczynia się do tworzenia negatywnych stereotypów i utrudnia walkę z dyskryminacją.

Warto zaznaczyć, że raport ECRI wskazuje na konkretne przypadki dyskryminacyjnego traktowania polskich pracowników tymczasowych. Otwarta pozostaje kwestia, czy dyskryminacja Polaków w Holandii ma charakter uniwersalny, czy dotyczy tylko wybranych grup imigrantów o niskim kapitale kulturowym i jest związana z ksenofobicznymi postawami pracodawców.

Polacy uzyskali pełny dostęp do holenderskiego rynku pracy w 2007 r. Liczbę polskich imigrantów pozostających w Holandii powyżej czterech miesięcy szacuje się obecnie na 160 tys. *AW*

## Na Kaukazie Północnym bez zmian, a w statystykach rekordy

Wywiad z Rafałem Rogalą, Szefem Urzędu do Spraw Cudzoziemców  
przeprowadzony 17 września 2013 r.

**Monika Szulecka: Chciałabym zapytać o rekordową liczbę wniosków o nadanie statusu uchodźcy zarejestrowaną przez Urząd do Spraw Cudzoziemców w tym roku. Co jest tego przyczyną?**



**Rafał Rogala:** Rzeczywiście, w tym roku przyjęliśmy wnioski już od ponad 13 400 osób. W 96 proc. są to obywatele Federacji Rosyjskiej deklarujący narodowość czeczeńską. Wcześniejsze prognozy wskazywały, że liczba osób z Czeczenii, z Kaukazu Północnego, będzie się zmniejszać, podczas gdy rosnąć będzie liczba poszukiwaczy azylu pochodzących z Kaukazu Południowego, a więc z Gruzji. Przyczyny obecnej sytuacji należałoby podzielić na dwie grupy, a mianowicie na czynniki wypychające i przyciągające. Naszym zdaniem do czynników wypychających o charakterze pozytywnym,

leżących u podstaw każdej migracji o charakterze ekonomicznym, zaliczyć należy: chęć zapewnienia sobie dobrobytu, poprawienia swojego statusu materialnego, umożliwienia dzieciom lepszemu startu w życiu, zwłaszcza zapewnienia im lepszej edukacji. Charakterystyczne dla Czeczenów jest to, że chcą się połączyć ze swoją rodziną, a więc „celują” w te państwa, w których diaspora czeczeńska jest dosyć rozbudowana. Ciekawe jest jednak to, że maleje liczba wniosków składanych w Belgii, Francji i Austrii, a więc głównych, jak do tej pory, krajach docelowych migracji Czeczenów, a jednocześnie wzrasta liczba wniosków składanych w Niemczech, które są obecnie głównym krajem docelowym poszukiwaczy azylu. Wśród innych przyczyn migracji Czeczenów należy wymienić kwestie finansowe. Chęć uzyskania dodatkowego dochodu, który później mógłby zostać przekazany rodzinie pozostającej w Czeczenii, jest silnym czynnikiem skłaniającym do migracji.

Z kolei, wśród czynników wypychających Czeczenów z kraju pochodzenia, mających charakter negatywny, z pewnością można wyróżnić sytuację społeczną, gospodarczą i polityczną zarówno Federacji Rosyjskiej, jak i samego regionu kaukaskiego. Federacja Rosyjska, mimo wszystko, notuje pewien kryzys w stosunkach z Unią Europejską, co jest widoczne chociażby po ostatnim szczycie Unia Europejska - Federacja Rosyjska w Jekaterynburgu, podczas którego miała być parafowana umowa o ułatwieniach wizowych, do czego jednak nie doszło. Komisja Europejska bardzo nalegała, żeby w agendzie spotkania znalazły się kwestie dotyczące ochrony praw człowieka. Federacja Rosyjska zdecydowanie odrzuciła ten punkt, zapowiadając jednocześnie, że sama dokładniej przyjrzy się kwestii przestrzegania praw człowieka w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Tymczasem na Kaukazie Północnym sytuacja polityczna jest bardzo skomplikowana. Ramzan Kadyrow, prezydent republiki ma bardzo silną pozycję. Faworyzuje on swój klan, co ma wpływ na możliwość znalezienia pracy. Właściwie trudno powiedzieć o jakiegokolwiek swobodzie gospodarczej. Wszechobecna jest korupcja, bezrobocie, brak nowych inwestycji. Kadyrow jest swoistym „gwarantem spokoju” dla prezydenta Putina w regionie, dlatego ma jego poparcie. Wspomniana dyktatura, obecność wojsk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej, ale i działalność MSW Czeczenii powodują, że osoby znajdujące się w kręgu zainteresowania władz, jak też członkowie ich rodzin, mogą być i są poddawane różnego rodzaju aktom przemocy ze strony sił rządowych. W tym momencie są to jednak jednostkowe akty naruszeń praw człowieka. Można się o nich dowiedzieć zarówno z informacji organizacji pozarządowych, począwszy od publikacji Memoriału czy raportu *Human Rights Watch*, jak i danych Departamentu Stanu USA. Wszystkie te źródła wskazują, że dochodzi do jednostkowych naruszeń praw człowieka, przybierających różną postać, począwszy od tych, które mają najbardziej odrażającą formę, wypełniającą zapisy Konwencji genewskiej czy Konwencji rzymskiej, po wspomniane już naruszenia dotyczące swobody działalności gospodarczej, bezrobocie, brak opieki medycznej. Wspomniane okoliczności są istotne w kontekście grupy, z którą mamy do czynienia w Polsce. Chodzi bowiem głównie o osoby młode, które wyjeżdżają z Czeczenii, bo nie mają tam żadnych perspektyw. Najczęściej mają one ogromne braki w edukacji, gdyż ich lata dojrzeźwania przypadają na czas dwóch wojen czeczeńskich, znają Czeczenię tylko od strony negatywnej. I to jest też bardzo ważne: sposób postrzegania kraju pochodzenia jako jeden z czynników wypychających. Oczywiście, radykalizuje się pewna grupa osób, które chcą tam pozostać, mająca swoją wizję Czeczenii. Mowa tu

i o bojownikach, i o obozie prezydenckim, bo Kadyrow też zaostrza kurs, jeśli idzie o kwestie szariaty. Jednocześnie walka o charakterze wywoleńskim zeszyła na dalszy plan. Powołanie w 2007 r. Emiratu Kaukaskiego przez Doku Umarowa zdecydowanie popchnęło całą aktywność bojowników północnokaukaskich w stronę „Dżihadu” i wojny o charakterze religijnym. Tego typu sytuacja stanowi z kolei dobry pretekst do prowadzenia działań o charakterze antyterrorystycznym przez siły rosyjskie. Na sytuację bezpieczeństwa cieniem kładzie się też konflikt w Syrii, ponieważ wielu Czeczenów uczestniczy w walkach po stronie rebeliantów. Co więcej, ostatnio wyodrębniła się tam armia składająca się z Czeczenów. Trudno powiedzieć, czy walczą o wyzwolenie Syrii, czy w imię pewnych bardzo radykalnych haseł, związanych zapewne z Al-Kaidą. Niepokojący jest też fakt, że bardzo dużo Czeczenów wyjeżdżających na Zachód przedostaje się do Syrii i bierze udział w walkach. Oceniając konflikt syryjski i zaangażowanie w nim Czeczenów, trzeba pamiętać, że władze Rosji popierają prezydenta Baszara al-Asada, więc Czeczeni, walcząc po stronie rebeliantów, demonstrują swój sprzeciw wobec władz w Moskwie.

Dodatkowo, istnieje szereg czynników pośrednich, również bardzo dla nas interesujących. Wiosną pojawiły się informacje o ułatwieniach w wydawaniu paszportów w Republice Czeczenii. Z doniesień internetowych i czeczeńskich źródeł prasowych wynika, że w bardzo krótkim czasie wydano ok. 60 tys. paszportów, więc możemy się domyślać, z jaką liczbą osób, które zamierzają emigrować, mamy do czynienia. Pojawiły się też ułatwienia komunikacyjne: rozbudowane lotnisko w Groznm, loty międzynarodowe, autobusy kursujące na linii Grozny - miasta niemieckie.

No i wreszcie jest cała gama czynników przyciągających, z których najważniejszym jest sytuacja w Niemczech. Tam najchętniej udają się Czeczeni, oczywiście siłą rzeczy przez Polskę.

### Co to oznacza dla Polski?

Zmiana sytuacji w Niemczech stanowi dla nas ogromne wyzwanie. Wpływ na tę zmianę miały „odpowiednie” informacje rozpowszechniane po stronie rosyjskiej. Internet rosyjski pełen jest wiadomości na temat Angeli Merkel, która miała publicznie zadeklarować otwartość wobec wszystkich Czeczenów przyjeżdżających do Niemiec. Mówi się też, że Niemcy potrzebują 600 tys. imigrantów. Informacje te są łączone w sposób nieuprawniony, ale internet aż od nich hufty. A mamy do czynienia nie tylko z pewnym ochłodzeniem stosunków europejsko-rosyjskich, ale też niemiecko-rosyjskich. Jest tak ze względu na rezolucję przyjętą przez Bundestag pod koniec zeszłego roku w sprawie naruszenia praw człowieka przez Federację Rosyjską. Informacje te są przekładane na określony język przez organizacje pozarządowe, sugerujący solidarność narodu niemieckiego z Czeczenami. To plotka, ale ma związek z konkretnymi działaniami: w zeszłym roku Niemcy zmienili swój system socjalny - świadczenia dla osób wnioskujących o ochronę zostały wyrównane do poziomu, który przysługuje obywatelom niemieckim. Kwoty świadczeń nie zwiększyły się znacząco, gdyż tylko o kilkadziesiąt euro, ale i tak pomoc socjalna jest tam na zdecydowanie wyższym poziomie niż w Polsce. Sytuacja ta bez wątpienia stanowi czynnik przyciągający Czeczenów do Niemiec.

Dla Czeczenów ułatwieniem na drodze do Europy było podpisanie umowy związkowej między Białorusią i Rosją. Na jej podstawie zniesione zostały wszelkie wymagania wizowe względem obywateli obu państw. Mogą oni podróżować w ramach tych dwóch krajów jak po jednym terytorium. Przedostanie się do Brześcia nie stanowi obecnie żadnego problemu. Tymi ludźmi nie interesują się pogranicznicy białoruscy, mimo że znajdują się oni w posiadaniu jedynie paszportów wewnętrznych i nie mają wiz. Po dotarciu do polskiej granicy składają oni wnioski o nadanie statusu uchodźcy. Z całej grupy osób, które do połowy tego roku złożyły wnioski, do ośrodków trafiało 18-20 proc. Część z nich, czasami tylko na trzy dni. Większość od razu jechała dalej w stronę Niemiec. Jak się później okazało, gdy osoby te były zatrzymywane, odnotowaliśmy zmiany w ich trasie podróży do Niemiec. Jeździli nawet przez Czechy. Niemcy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż masowy napływ Czeczenów bez wątpienia ich zaskoczył. Nie obserwujemy przecież jakiegoś szczególnego nasilenia naruszeń praw człowieka w Czeczenii. Kaukaz Północny, choć na pewno nie jest miejscem idyllicznym, nie należy do tych regionów świata, gdzie masowo łamane są prawa człowieka. Oczywiście odnotowywane są naruszenia o charakterze jednostkowym. Dlatego też postępowania w sprawach Czeczenów



są takie trudne. Wszystkie deklarowane przez nich okoliczności muszą zostać sprawdzone i przeanalizowane, tak żeby każdej osobie, która powinna być objęta ochroną, ta ochrona została przyznana. Trzeba wychycić te osoby spośród wszystkich innych. Dodatkowo, wszyscy Czeczeni przywołują podobne powody opuszczenia Federacji Rosyjskiej.

### No właśnie, jak weryfikować, kto mówi prawdę, jeśli wszyscy mówią dokładnie to samo?

Oczywiście wniosek uchodźczy powinien zawierać pewne standardowe informacje, w tym m.in. podstawę, która umożliwi ubieganie się o nadanie statusu uchodźcy, żeby nie był to wniosek bezzasadny. Natomiast regułą jest to, że cudzoziemcy mówią właściwie to samo i my ten wniosek bierzemy pod uwagę, analizujemy go wnikliwie. Dopiero na późniejszym etapie postępowania uchodźczego dokonywana jest weryfikacja wiarygodności cudzoziemca. Trzeba też pamiętać, że Urząd zajmuje się nie tylko osobami, które zgłosiły się na granicy i zostały w Polsce, ale też osobami zawróconymi z Niemiec czy innych krajów Unii Europejskiej, które wcześniej były zarejestrowane u nas. Bo oni cały czas próbują dostać się dalej na Zachód.

### Czy Polska jest jednak przez niektórych wybierana jako kraj docelowy? Nie jesteśmy bardzo atrakcyjni, jeśli chodzi o zasiłki socjalne, ale część rodzin decyduje się na pozostanie nad Wisłą. Czy to może początek kształtowania się jakiejś społeczności?

Polska, będąc na tej trasie migracji europejskiej, jest jednak krajem dobrze rozpoznany. Diaspora czecheńska, pomimo że nie jest duża, to jednak tutaj istnieje i funkcjonuje. Proces integracji w Polsce może być skomplikowany, ale istnieją pewne perspektywy i możliwości, ażeby tutaj pozostać i jakoś ustabilizować swoje życie. Wiele osób kalkuluje, aby najpierw w Polsce otrzymać jakąś formę ochrony, a dopiero potem przedostać się na Zachód. Trudno powiedzieć, czy Polska staje się krajem docelowym dla Czeczenów. Należy mieć świadomość, iż ich uwaga jest w dużej mierze skupiona na wysokości przyznawanej pomocy socjalnej. Słyszałem nawet o przypadkach, że uchodźcy czecheńscy z Francji przenosili się do Niemiec. Polska nie jest więc tutaj wyjątkiem.

### Czy tak duży napływ Czeczenów z perspektywy Urzędu to ewenement?

Jest to na pewno sytuacja wyjątkowa, gdyż takiego napływu dotychczas nie odnotowywaliśmy. Nawet w czasie kryzysu oraz wojen czecheńskich. Sytuacja jest labilna, to nie są okoliczności, gdy mamy do czynienia z zarzewiem, sytuacją kulminacyjną, wygaszaniem konfliktu i sytuacją po konflikcie. Tutaj sytuacja ewoluje i widać podejmowane przez Czeczenów próby radzenia sobie w tych okolicznościach. Maksymalny

Post scriptum: Z informacji uzyskanych już po wywiadzie, w toku rozmów z przedstawicielami administracji, wynika, że wyraźna jest też skala dobrowolnych powrotów osób, z których część pojawiła się wiosną na granicy i złożyła wniosek o nadanie statusu uchodźcy.

## Dwugłos w sprawie stanowiska Rządu dotyczącego obywatelskiego projektu ustawy o repatriacji\*

### Dr Paweł Hut, Instytut Polityki Społecznej UW



Przedstawione w dokumencie z 12 lipca 2013 r. [stanowisko Rządu](#) w sprawie [projektu „ustawy o powrocie”](#) jest odzwierciedleniem istniejących uwarunkowań prawnych dotyczących imigracji do Polski osób narodowości polskiej, głównie z przestrzeni postsowieckiej. „Projekt” jest przekształconą wersją projektu dyskusowanego w Międzyresortowym Zespole do Spraw Polonii i Polaków za Granicą na przełomie 2006 i 2007 r. Trafnie zaznaczono w stanowisku Rządu RP, iż nieproporcjonalnie rozwinięta została w nim sfera socjalna, a warto przypomnieć, że dyskutowane w 2007 r. założenia do ustawy zawierały liczne mechanizmy motywujące do adaptacji w Polsce. W projekcie nie zdecydowano się na przedstawienie mechanizmów motywujących, a także nie zdecydowano się na wprowadzenie mechanizmu ograniczenia ewentualnej dalszej migracji na Zachód po nabyciu obywatelstwa RP i wykorzystaniu gwarantowanych świadczeń. Warto nadmienić, że znany mi projekt ustawy o zmianie ustawy o repatriacji (datowany na 12 lipca 2013 r.) daje dobrą podstawę do prowadzenia postępowań o wydanie wizy repatriacyjnej. Jednocześnie wydaje się, że współczesne procesy migracyjne i zmiany demograficzne w Europie wymagają stworzenia w polskich przepisach innych uprzywilejowanych możliwości imigracji osób pochodzenia polskiego i odstąpienie od koncentrowania się wyłącznie na przyjazdach Polaków z przestrzeni postsowieckiej. Godnym przypomnienia jest fakt, że w Ameryce Południowej żyje mniej więcej zbliżona populacja potomków Polaków do liczby Polaków w byłym ZSRS.

### Monika Wójcik-Żołądek, Instytut Socjologii UW



Trzon rządowej krytyki pod adresem obywatelskiego projektu ustawy stanowią wysokie koszty repatriacji. Można odnieść wrażenie, że repatriacja Polaków ze Wschodu (głównie z azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego), która zgodnie z obowiązującą ustawą powinna być traktowana jako moralny obowiązek państwa, ma w trudnej sytuacji budżetowej zejść na dalszy plan.

Nieefektywność obecnego systemu repatriacji, starzenie się polskich społeczności i przyjmowanie innych strategii życiowych przez ich członków (np. wyjazdy do Rosji i Niemiec) sprawiają, że polskie władze mają być może ostatnią szansę na sprowadzenie zesłanych i ich potomków do Polski. Wkrótce nie będzie do kogo kierować polityki repatriacyjnej.

Polityka repatriacyjna realizowana na podstawie obecnej ustawy o repatriacji jest nieskuteczna. W bazie danych „Rodak” zarejestrowanych jest ponad 2,5 tys. osób oczekujących na powrót do Polski, którym wydano przyrzeczenia wydania wizy repatriacyjnej, ale rocznie gminy wystawiają zaledwie kilkanaście zaproszeń. Obywatelski projekt ustawy jest przez rząd oceniany jako zbyt hojny dla repatriantów i ich rodzin. Nawet jeśli system repatriacyjny - jak chce rząd - ma pozostać oparty na inicjatywie samorządów, to aby był skuteczny, konieczne jest przeznaczenie odpowiednich środków na powrót i ułatwienie adaptacji. Praktyka ostatnich lat pokazuje, że nakłady finansowe były niewystarczające.

\* O stanowisku rządu w sprawie obywatelskiego projektu o repatriacji pisaliśmy w poprzednim numerze „Biuletynu Migracyjnego” (zob. „BM” nr 43, s. 5).

## Imigranci w Polsce

### Parlament otwarty na głos trzeciego sektora

Obecność organizacji pozarządowych podczas posiedzeń sejmowej podkomisji nadzwyczajnej do spraw uchwalenia nowej ustawy o cudzoziemcach nie była tylko symboliczna. Posłowie z uwagą słuchali głosu praktyków i uwzględnili większość zgłaszanych przez nich postulatów, zarówno dotyczących kwestii szczegółowych, jak i tych bardziej ogólnych. Przede wszystkim parlamentarzyści dali się przekonać, że na wprowadzenie wymogu znajomości języka polskiego dla cudzoziemców ubiegających się o zezwolenie na pobyt stały jest jeszcze za wcześnie, gdyż system nie jest do tego dobrze przygotowany (zob. [s. 1](#)). Zgodzili się także na rezygnację z zapisu o dokonywaniu przez wojewodę - za każdym razem przy wydawaniu małżonkowi obywatela polskiego zezwolenia na pobyt czasowy lub zezwolenia na pobyt stały - oceny, czy „związek małżeński nie istnieje w celu obejścia ustawy”, co uznano za nadmierną ingerencję w życie prywatne małżonków. Pod wpływem sugestii strony społecznej zadbaną także o dzieci nieudokumentowanych imigrantów, wprowadzając do ustawy zasadę dobra dziecka jako podstawę do podejmowania decyzji o umieszczeniu w ośrodkach strzeżonych małoletnich dzieci bez opieki oraz rodzin z dziećmi. Pełna lista uwag Stowarzyszenia Interwencji Prawnej i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka przyjętych przez izbę niższą parlamentu znajduje się [na stronie Stowarzyszenia Interwencji Prawnej](#).

Senat RP zaprosił także reprezentantów trzeciego sektora, tj. prawników z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, do udziału w pracach komisji senackich nad projektem nowego prawa o cudzoziemcach. Działacze pozarządowi planują przekonać senatorów m.in. do wprowadzenia stałego mechanizmu legalizacji pobytu cudzoziemców przebywających w Polsce nielegalnie od wielu lat i dobrze zintegrowanych z polskim społeczeństwem. RS

### Wizowe pakiety kulturalne



Granica polsko-białoruska. Fot. Yarl.  
Źródło: Wikimedia.

Przez trzy miesiące, od marca do czerwca tego roku, melomani z Białorusi - w ramach pilotażowego programu Ministerstwa Spraw Zagranicznych - mogli otrzymać bezpłatne wize na podstawie rezerwacji biletu do Opery i Filharmonii Podlaskiej. Jak donosi prasa, z takiej możliwości skorzystało prawie 4,5 tys. osób, a kolejne 20 tys. zrobiło rezerwacje na kolejne spektakle. Przywilej dotyczył tylko grup zorganizowanych. Białostockie biura podróży

szybko zaczęły proponować „pakiety kulturalne”, w ramach których oprócz biletu do opery oferowały nocleg wraz ze śniadaniem. Najniższa cena takiego pakietu wynosiła ok. 50 euro, czyli mniej niż opłata za wydanie standardowej wize, wynosząca 60 euro.

Nie jest tajemnicą, że to nie koncerty i spektakle były celem większości przyjezdnych, ale... wizyty w polskich sklepach. Białorusini kupują u nas przede wszystkim jedzenie, środki czystości i sprzęt AGD, które w Polsce są dużo tańsze niż za wschodnią granicą. Jednocześnie przywożą ze sobą alkohol, papierosy i benzynę na sprzedaż.

Obecnie program już nie działa. MSZ podkreśla, że wize nadal są bezpłatne dla osób do 25 roku życia, które przyjeżdżają do Polski w zorganizowanych grupach w celach kulturalno-sportowych, a zakończenie programu związane było wyłącznie z ujednoczeniem systemu wydawania wiz. Na Podlasiu lokalni przedsiębiorcy nie są zadowoleni z takiej decyzji polskiej administracji i z niecierpliwością czekają aż pogranicze polskie i białoruskie będzie mogło funkcjonować w ramach małego ruchu granicznego. Po obu stronach granicy mógłby on objąć aż 1,7 mln osób. Wywarłoby to duży wpływ na sytuację ekonomiczną pogranicza, zważywszy że już teraz Białorusini chętnie wykorzystują każdą możliwość przyjazdu do Polski na zakupy. MP

Źródła: Dyner A. M. (2013), [The Search for an Exit from the Poland-Belarus Deadlock on Small Border Traffic](#), PISM Policy Paper No. 21(69); [Belsat](#).

### Witaj szkoło!

Już dziesięć lat działa w Warszawie liceum polonijne, niepubliczna szkoła prowadzona przez Oddział Warszawski Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. W placówce uczy się młodzież ze Wschodu o polskim pochodzeniu, spełniając marzenia własne, jak również marzenia przodków o powrocie do ojczyzny.

Sama szkoła została założona w 1992 r. Początkowo mieściła się w Pyrach, przy Domu Dziecka nr 10. Dwa lata później odziedziczyła

sztandar założonego jeszcze przed pierwszą wojną światową Gimnazjum i Liceum Męskiego im. św. Stanisława Kostki, placówki, która - co podkreślają sympatycy szkoły - od zawsze była blisko związana z Kresami. W 2001 r. Liceum zostało przeniesione do warszawskiego Wilanowa, a w 2003 r. w jego progi zawitali pierwsi uczniowie polskiego pochodzenia z Ukrainy i Białorusi. Wówczas grupa liczyła 20 osób. Obecnie jest blisko pięć razy większa i chociaż w dalszym ciągu najwięcej uczniów pochodzi ze wspomnianych dwóch krajów, to pojawiła się również młodzież z Kazachstanu, Kirgizji, Gruzji, Armenii, Litwy, Rosji, Mołdowy oraz Uzbekistanu. Z uwagi na problemy lokalowe, zajęcia w tym roku z pierwszym dzwonkiem zaczęły się nie w Wilanowie, ale przy ul. Bobrowieckiej 9, na Mokotowie. Docelowo siedzibą szkoły oraz działającego przy niej internatu ma zostać budynek na warszawskiej Białołęce. Obecnie zbierane są pieniądze na jego generalny remont.

Działalność szkoły opiera się na wartościach chrześcijańskich i patriotycznych. Chociaż z pozoru są to cechy, które na polskim podwórku oświatowym niekoniecznie muszą szkołę wyróżniać - wszak nie tylko ona ma takie hasła na sztandarach - to z uwagi na historię rodzin wychowanków, ich rozumienie jest tutaj szczególne. „My ich chcemy nauczyć polskości, Polski. Chociaż, jednocześnie my od nich uczymy się polskości. (...) Z drugiej strony - mówi Ewa Petrykiewicz, Dyrektor Liceum - my musimy oczywiście bardzo ostrożnie i delikatnie podchodzić do tego, że oni mają dwie ojczyzny. I tam mają rodzinę, przyjaciół, kolegów, koleżanki, jak mówią. I kochają dwie ojczyzny. W związku z tym, to jest ich bogactwo, a zarazem bogactwo tej szkoły”. Jest to zatem szkoła, która, z jednej strony, daje szansę na naukę języka polskiego i kultury polskiej, dostanie się na studia w Polsce i później pozostanie nad Wisłą. A z drugiej strony, mamy tutaj do czynienia z rzadko jeszcze spotykaną dojrzałością w mówieniu o młodej Polsce ze Wschodu jako o grupie wielokulturowej. KM

Źródło: [www.liceumpolonijne.edu.pl](#), [www.witajciewdomu.blogspot.com](#).

### Liderzy narodowców o narodzie, repatriacji i wielokulturowości

Nie jako wspólnota krwi, ale jako „kulturowa wspólnota pokoleń - przeszłych, teraźniejszych i przyszłych” - tak w [deklaracji ideowej](#) Ruchu Narodowego definiowany jest naród. „Tak pojmowany naród jest jedynym prawowitym gospodarzem w swoim państwie. Dlatego będziemy walczyć o Polskę dla Polaków” - czytamy w manifestie narodowców. Według jednego z jego autorów, Roberta Winnickiego, by być zaliczonym do narodu polskiego, trzeba spełniać dwa warunki: po pierwsze, „czuć się Polakiem” (warunek subiektywny), a po drugie, „mówić po polsku oraz być zakorzenionym w polskiej historii i kulturze” (czynnik obiektywny). Wymogów tych nie spełniają, według narodowców, np. wyznawcy Islamu. Takie podejście do kwestii narodowościowych jest jednym z powodów dystansowania się od Ruchu Narodowego prawicowych klubów „Gazety Polskiej” - utożsamianych ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości - które sprzeciwiają się „radykałnym hasłom sprzecznym z polską tradycją - Rzeczypospolitej wielonarodowej i wielowyznaniowej”.



W sierpniu br. Ruch Narodowy utworzył na Facebooku wydarzenie pod hasłem „[Nie chcemy imigranta - chcemy repatrianta!](#)”. Akcja została zorganizowana w odpowiedzi na plany Ministerstwa Spraw Zagranicznych sprostowania do Polski 50 uchodźców z Afryki Północnej w ramach pomocy

Malcie dotkniętej masowym napływem poszukiwaczy azylu. Zdaniem narodowców polski rząd powinien raczej zwiększyć repatriację potomków Polaków wysiedlonych na Wschód niż przyjmować imigrantów muzułmańskich. Liderzy Ruchu tłumaczą swoją inicjatywę chęcią zapobieżenia masowej imigracji do Polski cudzoziemców z - jak to określają - obcych kręgów cywilizacyjnych, w szczególności wyznawców Islamu. Obawiają się, że Polska może stać się miejscem napięć na tle etnicznym i kulturowym doświadczanych obecnie przez większość krajów Europy Zachodniej. Tak duży nacisk na sprawy imigranckie może dziwić we wciąż niemal homogenicznym etnicznie kraju, w którym odsetek imigrantów wynosi ok. 0,1 proc., a liczebność społeczności muzułmańskiej szacowana jest na zaledwie 25-30 tys. osób. Czy zatem głównym celem akcji jest zwrócenie uwagi na konieczność intensyfikacji akcji repatriacyjnej, czy też może chodzi o szukanie na siłę tematu, na którym narodowcy mogliby zbić polityczny kapitał? Na razie inicjatywa nie budzi większego zainteresowania - poparło ją niecałe 4 tys. internautów. RS



## Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

### Czy to naprawdę exodus?

Na początku października br. dziennikarze „Rzeczpospolitej” zarzucili Głównemu Urzędowi Statystycznemu, że zwleka z przedstawieniem najnowszych danych dotyczących emigracji Polaków. W ich opinii GUS nie ogłosił „niewygodnych” liczb, by nie utrudniać sytuacji partii rządzącej przed referendum w Warszawie. GUS zaprotestował, ale... zaraz potem opublikował długo oczekiwane dane, które *nota bene* zgadzały się z danymi przedstawionymi wcześniej przez dziennik.

Dane zawarte w „Informacji o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2012” dotyczą osób, które wyjeżdżają z Polski, nie wymeldowały się, a więc istnieje domniemanie, że planują powrót, mimo nawet wieloletniego pobytu za granicą. Wobec niezbyt dobrej sytuacji demograficznej nad Wisłą wszyscy chcieliby, żeby polscy emigranci wracali, ale jak pokazują dane (Wykres 1), jest wręcz przeciwnie.

**Wykres 1. Liczba polskich migrantów za granicą w tys., lata 2004-2012**



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Po 2010 r. znowu zaczęła powiększać się liczba Polaków przebywających za granicą. Dane GUS-u pokazują, że mimo ogólnego wzrostu liczby emigrantów, są kraje, w których ich ubyło: Hiszpania, Grecja, Irlandia i Cypr. Najwięcej z nich mieszka natomiast w Austrii, Danii, Holandii, Niemczech, Szwecji, Wielkiej Brytanii i we Włoszech, a z krajów europejskich spoza UE - w Norwegii. Pytanie, czy te 70-100 tys. osób (bo łącznie o tyle więcej emigrantów odnotowywano z roku na rok w ostatnich trzech latach we wszystkich krajach) przy 2 milionach, które i tak już przebywają za granicą, sprawia taką różnicę, że może to oznaczać kolejną „falę” migracji, jak chciałyby niektóre media. *MP*

Źródło: „Rzeczpospolita”, GUS.

### Współcześni nomadowie Francji

*Gens du voyage*, czyli „ludzie podróży”, to kategoria używana we Francji na określenie społeczności wędrownych. Są to osoby bez stałego miejsca zamieszkania, podróżujące vanami, wozami konnymi czy przyczepami kempingowymi. Większość z nich należy do różnych grup romskich. Trudno określić, jak liczna jest ta zbiorowość - szacunki mówią o 300-500 tys. osób.

Aby uregulować sytuację tych osób, w 1969 r. stworzono odrębną ustawę dotyczącą wszystkich wędrownych społeczności (nie tylko Romów, gdyż francuska konstytucja zakazuje tworzenia oddzielnych przepisów dotyczących poszczególnych grup etnicznych). Wraz z uchwaleniem tej ustawy, na „ludzi podróży” nałożono obowiązki, które nie dotyczyły pozostałych obywateli Francji. Od osób, które były w stanie wykazać stałe źródło dochodu, wymagano „książeczki wędrowek” (*livret de circulation*), którą musieli oni raz do roku stemplować na policji. Nomadowie bez stałego źródła utrzymania musieli legitymować się „dowodem wędrowek” (*carte de circulation*), stemplowanym co trzy miesiące. Od *gens du voyage* wymagano ponadto co najmniej trzyletniego zamieszkiwania w jednym miejscu, by mogli zostać wpisani na listę wyborców, podczas gdy od pozostałych obywateli - jedynie półrocznego. W 2009 r. Europejski Komitet Praw Społecznych (EKPS) uznał, że wymogi te naruszają Europejską Kartę Społeczną. W efekcie, w 2012 r. Francja zniosła dyskryminujące przepisy dotyczące praw wyborczych i wymogu posiadania „dowodów wędrowek”.

W świetle obecnie obowiązującego francuskiego prawa, *gens du voyage* powinni mieć zapewniony dostęp do infrastruktury dostosowanej do ich trybu życia (podobne rozwiązanie istnieje w Wielkiej Brytanii). Na wszystkie francuskie miejscowości liczące ponad 5 tys. mieszkańców nałożono obowiązek przygotowania dla „ludzi podróży” parkingów z doprowadzoną elektrycznością, dostępem do kanalizacji i wody pitnej. Tylko 48 proc. gmin jednak wywiązuje się z tego obowiązku, a jeśli takie place są przygotowane, to często ulokowane są np. w pobliżu

wysypisk śmieci czy słupów wysokiego napięcia. Aby na nich obozować, trzeba wnieść wysoką kaucję, uiścić opłatę za media i wylegitymować się. Kontrolowane przez gminy place miały zastąpić nielegalne obozowiska, jednak rzadko postrzegane są jako atrakcyjna alternatywa.

Romscy liderzy podkreślają, że są francuskimi obywatelami i nie identyfikują się z romskimi migrantami z Europy Środkowo-Wschodniej. Niepokoją się, że sposób przedstawiania tej drugiej zbiorowości w mediach, deportacje przeprowadzone w czasie prezydentury Nicolasa Sarkozy'ego oraz polityka obecnego rządu (np. niszczenie obozowisk) negatywnie wpłyną na wizerunek *gens du voyage*. *AR*

### Lampedusa - pięta achillesowa Unii Europejskiej?

Lampedusa - dawniej miejsce zsyłki anarchistów, dziś ceniona przez turystów za jej - jedne z najpiękniejszych w Europie - plaże. W świadomości większości Europejczyków zapisała się jednak jako miejsce na styku dwóch światów - „bogatej i sytej Europy” oraz zdesperowanych mieszkańców Afryki marzących o „europejskim eldorado”.

W październiku br. świat na nowo przypomniał sobie o istnieniu Lampedusy za sprawą olbrzymiej tragedii, w wyniku której u wybrzeży wyspy śmierć poniosło niespełna 400 migrantów z Maghrebu. Tragedie na Morzu Śródziemnym wpisały się już na stałe w krajobraz współczesnych migracji w kierunku Europy (od 1988 r. podczas prób przedostania się na kontynent europejski zmarło tragicznie co najmniej 20 tys. osób, z których ponad 2,3 tys. - tylko w 2011 r.), ale październikowy wypadek u brzegu Lampedusy jest był najbardziej tragiczny w skutkach w ostatnich latach. Nic więc dziwnego, że jedną z pierwszych reakcji na to zdarzenie było rozpoczęcie wojskowej operacji humanitarnej, w celu poprawy monitoringu i skuteczności akcji ratunkowych w rejonie Morza Śródziemnego. Kontrowersje wzbudziła wypowiedź ministra spraw wewnętrznych, Angelino Alfano, który w jednym z wywiadów stwierdził, że uratowani przez włoskie patroly morskie imigranci nie będą automatycznie przewożeni do portów włoskich, lecz będą mogli być zwracani do krajów Afryki Północnej.

Krótko po tragicznym zatonięciu łodzi z imigrantami, we Włoszech na nowo rozgorzała dyskusja na temat ewentualnej modyfikacji prawa przeciwdziałającego nielegalnej imigracji - tzw. prawa Bossi-Fini, które w 2009 r. spenalizowało nielegalną migrację. Podczas gdy wszystkim zmarłym migrantom zostało pośmiertnie przyznane honorowe obywatelstwo włoskie, większość spośród 155 osób, które przetrwały zatonięcie łodzi prawdopodobnie zostanie oskarżonych o popełnienie przestępstwa nielegalnej imigracji, za które grozi kara grzywny do 5 tys. euro.

Do gruntownych zmian w prawie migracyjnym Włoch, zakładających m.in. wycofanie ustawy Bossi-Fini, nawołuje przede wszystkim minister ds. integracji, Cecile Kyenge. Minister spraw wewnętrznych, Alfano kategorycznie sprzeciwia się jednak takiemu rozwiązaniu. Kyenge zaproponowała też wprowadzenie w krajach pochodzenia migrantów tzw. systemu kursów orientacyjnych, których celem byłoby przygotowanie przyszłych migrantów do życia i pracy we Włoszech.



Fot. Luca Siragusa. Źródło: Wikipedia.

Zdecydowanie dalej sięgają propozycje burmistrz Lampedusy, Marii Giuseppiny Nicolini. Podczas ostatniego spotkania z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego podkreśliła ona, że wyspa stała się ofiarą absurdu i niespójności systemu unijnych regulacji prawnych w zakresie azylu, i mówiła o potrzebie zastąpienia niestannych działań ratowniczych na Morzu Śródziemnym gruntowną reformą systemu azylowego UE, w tym mechanizmu dublińskiego. Jej propozycja przewiduje możliwość „przyznawania azylu imigrantom zanim jeszcze zdecydują się wskoczyć do łodzi”, czyli np. w krajach pochodzenia. Nie należy jednak zapominać, że duży wpływ na poglądy Nicolini ma specyficzna sytuacja administrowanej przez nią Lampedusy. Bardzo wysoki poziom bezrobocia, który w okresie zimowym sięga nawet 80 proc., stopniowe wyludnianie się wyspy i ograniczanie na niej obecności instytucji państwowych, tj. szpitali, przychodni w połączeniu z dużym obciążeniem finansowo-logistycznym wobec zwiększonych przepływów migracyjnych prowadzi do powszechnego przeświadczenia mieszkańców Lampedusy o ich geograficznej i społecznej marginalizacji przez rząd włoski.

## Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Tymczasem zdaniem premiera Enrico Letty, byłoby lepiej, gdyby inijna agencja ochrony granic Frontex (z siedzibą w Warszawie) „była zakotwiczo- na w Morzu Śródziemnym”. Z propozycją dotyczącą utworzenia drugiego biura operacyjnego Frontexu w rejonie Morza Śródziemnego (np. na Sycylii) wystąpił już - z inicjatywy włoskiego eurodeputowanego - postowie Europejskiej Partii Ludowej (EPL), którzy zgłosili projekt rezolucji Parlamentu Europejskiego. Letta zapowiedział ponadto, że kwestia imigracji będzie priorytetem zarówno greckiej, jak i włoskiej prezydencji w Radzie Europejskiej w przyszłym roku. Niewątpliwie zdecydowaną reakcją włoskich polityków potęgują głębokie problemy gospodarcze kraju. To sprawia, że Włochy na nowo podjęły próby lobbowania w UE na rzecz „dzielenia się” odpowiedzialnością za zwiększone przepływy migrantów.

I tak, „kwestia Lampedusy” znalazła się na agendzie ostatniego spotkania przywódców państw unijnych (w dniach 24-25 października br.). Co prawda, nie zaproponowano na nim radykalnych, daleko idących zmian dotyczących polityki UE w zakresie migracji i azylu, jednak w istocie doszło do widocznej zmiany w retoryce wyrażanej podczas spotkań Rady Europejskiej i po raz pierwszy wszyscy unijni przywódcy tak otwarcie zgodzili się, że trzeba dzielić odpowiedzialność z krajami najbardziej dotkniętymi problemem migracji. Faktyczną gotowość do wcielenia tej idei w życie pokażą jednak kolejne tygodnie, kiedy to Rada Europejska podejmie konkretne decyzje operacyjne w tym zakresie (w dniach 5-6 grudnia 2013 r. na kolejnym spotkaniu Rady). *KZ*

### „Uwolnić handel od migrantów”



Fot. Zuzanna Brunarska.

13 października br. w moskiewskiej dzielnicy Zachodnie Biriuliewo wybuchły antyimigranckie zamieszki. Iskraw zapalną było zabójstwo młodego Rosjanina dokonane przez migranta z Azerbejdżanu. Okoliczni mieszkańcy wyszli na ulicę, domagając się złapania sprawcy i zrobienia porządku z funkcjonującym w dzielnicy hurtowym rynekim warzywno-owocowym, dającym pracę wielu imigrantom, w tym rzekomo także sprawcy zabójstwa. Za sprawą skrajnych nacjonalistów spontaniczny protest przerodził się w zamieszki.

Handel produktami rolnymi w Rosji stanowi niszę tradycyjnie zdominowaną przez przybyszów z Kaukazu, w przeważającej mierze obywateli Azerbejdżanu. Na początku października prezydent Rosji Władimir Putin stwierdził, że w niektórych sektorach gospodarki, w tym w handlu, pracowników cudzoziemskich można by z powodzeniem zastąpić lokalnymi mieszkańcami. W pewnym sensie wydarzenia w Biriuliewie sprzyjają więc planom władz, dając podstawy dla zorganizowanego, siłowego rozwiązania problemu. W obecnej sytuacji zmasowane naloty na targowiska i wzmożone kontrole dokumentów u osób o niesłowiańskich rysach twarzy zyskują dodatkowe uzasadnienie. Co więcej, mer Moskwy Sergiej Sobianin ogłosił konieczność przeorganizowania całego systemu sprzedaży produktów rolnych w Moskwie, zapowiadając odejście od wielkich bazarów (na których właśnie zatrudniani są imigranci) i przejście ku bardziej uporządkowanym formom handlu, nad którymi łatwiej sprawować kontrolę.

Nietrudno się domyślić, że likwidacja targowisk nie wystarczy do rozwiązania problemu imigracji. Tym bardziej, że niechęć mieszkańców stolicy dotyczy również przyjeżdżających do Moskwy mieszkańców Kaukazu Północnego, którzy jako obywatele Rosji mają pełne prawo szukać zatrudnienia w stolicy. Jako sposób demonstrowania przez władze swojej aktywności w kwestii migracji tego typu deklaracje nadają się jednak znakomicie. Cała sprawa ma także drugie dno. Można dopatrzeć się tu walki o kontrolę nad moskiewskimi rynkami owocowo-warzywnymi, które stanowią lukratywny biznes i w większości są kontrolowane przez przybyszów z Kaukazu. Ich likwidacja - lub przeniesienie na obrzeża miasta (taki pomysł pojawił się względem biriulewskiego rynku w reakcji na ostatnie wydarzenia) - pozwoli także władzom w inny sposób zagospodarować zajmowane przez nie grunty.

Październikowe zajścia obrazują rosnące napięcia społeczne, podsycane przez polityków prawie wszystkich opcji. Nie było to pierwsze tego typu wydarzenie w ostatnich miesiącach. Wcześniej latem br. bójka na Rynku Matwiejewskim spowodowała zakrojoną na dużą skalę policyjną operację na targowiskach (zob. „BM” nr 43, s. 8). *ZB*

### Oko za oko, strzał za kamień

Amerykańska służba celna i graniczna (Customs and Border Protection, CBP) stwierdziła w 2012 r. 549 ataków na swoich funkcjonariuszy, z których 249 polegało na rzucaniu w nich kamieniami. W październiku 2012 r. Jose Antonio Elena Rodriguez znajdował się po meksykańskiej stronie granicy z USA, gdzie funkcjonariusze CBP sprawdzali doniesienie o przemyśle narkotyków. Ze służbowych raportów wynika, że funkcjonariusze zostali obrzuceni kamieniami. Otworzyli ogień. Rodrigueza znaleziono nieopodal granicy z siedmioma ranami postrzałowymi na plecach i jedną na głowie. Anastasio Hernandez Rojas w czerwcu 2010 r. został zatrzymany na granicy. W obecności kilkunastu funkcjonariuszy ochrony granic został związany, pobity pałąką i rażony prądem. Zmarł. Film z tego wydarzenia ujrzał światło dzienne w kwietniu tego roku i szaszkował opinię publiczną w USA. To tylko dwie z 20 śmiertelnych w skutkach interwencji amerykańskich służb granicznych od początku 2010 r.

Wobec zaistniałej sytuacji kilkunastu kongresmenów złożyło wniosek o sprawdzenie skali nadużywania siły przez służby graniczne. Kontroli dokonał wewnętrzny Inspektorat Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS), Wydział Polityki Używania Siły CBP oraz niezależna organizacja non-profit specjalizująca się w analizach pracy służb mundurowych Police Executive Research Forum. Raport z wewnętrznej kontroli został właśnie opublikowany, choć nie wszystkie wnioski zostały upublicznione.

W raporcie trudno doszukać się refleksji o niewspółmierności reakcji służb do zagrożenia, jakie stwarzają osoby próbujące nielegalnie przekroczyć granicę. Sugeruje się pogłębienie prac analitycznych nad scenariuszami konkretnych interwencji, w tym analizę przypadków, w których interwencja kończy się sukcesem bez użycia siły. Jest też mowa o wprowadzeniu ewentualnych zmian w systemie szkolenia, których celem byłoby zwiększenie umiejętności funkcjonariuszy w zakresie obrony bez użycia siły.

Ciężko będzie sprawdzić, na ile rekomendowane zmiany przyniosą oczekiwane rezultaty, ponieważ DHS ma reputację agencji mało transparentnej. Nie można np. dowiedzieć się, jaką ma oficjalną politykę w zakresie używania siły. Informacje te można czerpać tylko z doniesień medialnych na temat kolejnych brutalnych zatrzymań i zgonów na granicy. *JW*

### „Abenomika” bez „abemigracji”

Japoński premier, Shinzo Abe ma charakterystyczne podejście do reformowania państwa. Jego działania mające na celu pobudzenie japońskiej gospodarki zyskały miano „abenomiki”. Choć opinie dotyczące skuteczności tych metod są podzielone, to jedno jest pewne - realizując postulat zwiększania potencjału gospodarczego, „abenomika” nie uwzględnia faktu, że w Japonii wciąż spada zasób kluczowego czynnika produkcji, tj. pracy.

Szacuje się, że w ciągu najbliższych 50 lat liczebność populacji Japonii spadnie z obecnych 127 do 84 mln osób, przy czym ludzi w wieku produkcyjnym będzie aż o połowę mniej (42 mln w 2060 r.). Na te zmiany ma wpływ zarówno mała dzietność Japonek, jak też niewielka skala imigracji. O ile trudno zachęcić ludzi do posiadania dzieci, o tyle wydaje się, że Japonia nie powinna mieć trudności z przyciągnięciem cudzoziemców. A jednak.

W maju 2012 r. Kraj Kwitnącej Wiśni wdrożył migracyjny system punktowy na wzór tego, który stosowany jest w Australii. Największą szansę na imigrację mają ludzie młodzi, z dyplomem, długim stażem pracy, znajomością języka japońskiego i ofertą wysokich zarobków. Z dużą liczbą punktów wiąże się łatwość osiedlenia się, możliwość podjęcia pracy przez współmałżonka bez dodatkowego zezwolenia na pracę czy szansa na zaproszenie rodziny. Nietrudno się jednak domyślić, że niewiele osób spełnia minimalne wymogi, aby móc z tych możliwości skorzystać. Zapewne Australia, która wciąż utrzymuje dodatni przyrost naturalny, może sobie na takie rozwiązanie pozwolić. W sytuacji, w jakiej znajduje się Japonia, tak wysokie wymagania nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Z preferencyjnego programu dla najwyżej wykwalifikowanych imigrantów skorzystało dotychczas niespełna 500, z planowanych 2 000, osób. Wynik ten wpisuje się w ogólny kontekst dotychczasowej polityki migracyjnej Japonii, która w minionej dekadzie utrzymywała nieznacznie, ale jednak, ujemne saldo migracji (OECD 2013).

Oczywiście cudzoziemcy, czy to o wyższych, czy niższych kwalifikacjach, nie będą dla Japonii „lekiem na całe zło”. Wydaje się jednak, że coraz starsza i coraz mniej liczna siła robocza będzie miała trudności z utrzymaniem wysokiego poziomu produktywności japońskiej gospodarki. Jaka lekcja może z tego wynikać dla Polski, której bliżej pod względem trendów demograficznych do Japonii niż Australii? *JW*

Źródło: [The Economist](#), [East Asia Forum](#), [The Wall Street Journal](#). Informacja o systemie punktowym Japonii: <http://www.immi-moi.go.jp>. Dane dotyczące imigracji do Japonii: [www.jpss.go](http://www.jpss.go). Dane OECD: [www.oecd.org](http://www.oecd.org). Zob. też artykuł na s. 8.



## Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

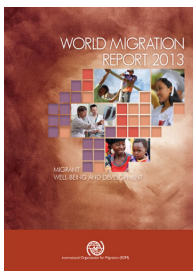
### Dominikana odbiera obywatelstwo

Trybunał Konstytucyjny (TK) Dominikany zdecydował o odebraniu obywatelstwa potomkom imigrantów przebywających tam nielegalnie. Dotyczy to osób urodzonych po 1929 r. Jak dotąd odmówiono wydania odpisów aktów urodzenia i dowodów tożsamości 40 tys. dzieci Haitańczyków, a urzędnicy sprawdzają akty urodzenia kolejnych 14 tys. osób.

Postanowienie TK wzburzyło organizacje pozarządowe, gdyż - jak wskazują - stygmatyzuje ono i dyskryminuje całą haitańską społeczność. W odpowiedzi na decyzję dominikańskiego TK władze Haiti wezwały na konsultacje swojego ambasadora. Prawnicy na Dominikanie zaznaczają, że decyzja łamie prawa człowieka i jest niezgodna z zasadą, że prawo nie działa wstecz. Do 2010 r. na Dominikanie obowiązywało bowiem prawo ziemi, zgodnie z którym obywatelstwo nadawane było każdej osobie urodzonej na terytorium tego kraju niezależnie od statusu pobytu jej rodziców. TK znalazł jednak sposób na obejście przepisów poprzedniej konstytucji. W uzasadnieniu wyroku argumentował, że „nielegalni” migranci byli na Dominikanie jedynie „w tranzycie”, dlatego też ich dzieciom nie przysługuje obywatelstwo tego państwa.

Hiszpańskojęzyczna Republika Dominikańska i frankofońska Republika Haiti zajmują całą powierzchnię wyspy Haiti. Bardziej zamożna Dominikana oferuje Haitańczykom pracę przy uprawie trzciny cukrowej i w budownictwie. Na Dominikanie mieszka dziś ok. pół miliona Haitańczyków (5 proc. mieszkańców Dominikany). Organizacje pozarządowe szacują, że decyzja TK może dotyczyć nawet 200 tys. dzieci Haitańczyków oraz ok. 34 tys. dzieci imigrantów innej narodowości. Prawdopodobnie ma ona skłonić imigrantów i ich potomków do wyjazdu z Dominikany oraz powstrzymać kolejnych przybyszów przed przyjazdem. Urzędnicy zdawkowo zapewnili, że osobom pozbawionym obywatelstwa zostanie umożliwione uzyskanie prawa pobytu, a prezydent Dominikany Danilo Medina przeprosił osoby, których postanowienie TK dotyczy. Od decyzji tej jednak nie przysługuje odwołanie. AR

### Raport IOM: Migracje a dobrobyt



Kwestia osobistego dobrobytu migrantów to temat przewodni tegorocznego [raportu Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji \(IOM\)](#). W oparciu o dane Gallup World Poll z lat 2009-2011, IOM przeanalizował zarówno obiektywne miary dobrobytu, takie jak dochód, miejsce zamieszkania, sposób odżywiania czy możliwości znalezienia pracy, jak i subiektywne wyznaczniki poziomu życia: poczucie szczęścia (zob. „BM” nr 43, s. 1), bezpieczeństwa osobistego i finansowego, stan zdrowia czy przywiązanie do społeczności lokalnej. Tak szerokie spektrum wskaźników zdecydowanie wychodzi poza standardowy pomiar poziomu rozwoju. Perspektywa przyjęta przez IOM pozwala więc traktować rozwój społeczno-ekonomiczny nie jako cel sam w sobie, ale zaledwie jako środek do osiągnięcia celu znacznie ważniejszego, jakim ma być osobisty dobrobyt każdego człowieka.

Z badań wynika, że osoby migrujące pomiędzy krajami Globalnej Północy poprawiają poziom swojego dobrobytu. Osoby migrujące pomiędzy krajami Południa zazwyczaj określają swoją pozycję życiową jako taką samą lub nawet gorszą niż gdyby zostali w kraju pochodzenia. Ludzie migrujący z Północy na Południe lub z Południa na Północ mają mieszane odczucia co do poziomu swojego dobrobytu.

Skoro migracja tylko czasami oznacza poprawę dobrobytu, to dlaczego ludzie migrują? Być może dlatego, że mają nadzieję na jego poprawę. Z zamieszczonych w raporcie IOM porównań dotyczących oczekiwanego poziomu życia w przyszłości wynika, że migrujący pomiędzy krajami Północy spodziewają się być w lepszej sytuacji niż ludność rodzima kraju przyjmującego. W wypadku migracji Południe-Południe podobne nadzieje mają tylko nowo przybyli migranci. Mimo że ci, którzy przebywają w danym kraju dłużej, zdecydowanie mniej optymistycznie oceniają swoją pozycję w przyszłości, i tak spodziewają się jej poprawy względem stanu obecnego. JM

### Mit tranzytu

4,5 mln Marokańczyków żyje poza granicami swojego kraju, z czego 85 proc. w Europie - to efekt skomplikowanej historii i związków kolonialnych z krajami europejskimi. Bliskość Europy przyczynia się także do tego, że Maroko od wielu lat jest krajem tranzytowym dla migrantów z Afryki Subsaharyjskiej. Po zaostrzeniu polityki imigracyjnej UE i uszczelnieniu jej granic zewnętrznych Maroko zaczęło przekształcać się w *de facto* kraj migracji.

[Wyniki badania](#) zrealizowanego przez Institute for Public Policy Research w ramach projektu pt. „Beyond Irregularity” potwierdzają, że procesy migracyjne w Maroku mają dziś nie tylko charakter tranzytowy. Coraz więcej imigrantów, którzy zatrzymali się w Maroku w nadziei na szybkie przekroczenie granic zewnętrznych UE, mieszka tam latami. Rosnące koszty przetrwania ludzi powodują, że podróż do Europy staje się wyzwaniem karkołomnym, na które nie każdego stać - i pod względem finansowym, i z uwagi na ryzyko utraty życia.

Ciągle funkcjonujący wśród decydentów mit tranzytu sprawia, że brakuje rozwiązań, które poprawiałyby sytuację migrantów o nieuregulowanym statusie. Rozwiązania te powinny umożliwić migrantom tymczasowym, którzy w zasadzie na stałe mieszkają w Maroku, integrację ze społeczeństwem, zaspokojenie podstawowych potrzeb, np. opiekę zdrowotną, ochronę przed wyzyskiem, także na rynku pracy, lub dawać im szansę udziału w programie dobrowolnych powrotów. Ich wprowadzenie nie jest łatwe - także dlatego, że nawet organizacje pozarządowe pracujące z migrantami, zazwyczaj najbardziej wyczułone na ich potrzeby, wciąż w dużej mierze skupiają się na pomocy doraźnej. KF

### Oko na Maroko



Fot. Oletz. Źródło: Flickr.

Cieśnina Gibraltarska to najkrótsza droga pomiędzy Europą a Afryką. Jej szerokość w najwęższym miejscu to zaledwie 14 km, które prom może pokonać w nieco więcej niż pół godziny. To również szlak przemytniczy, którym na Stary Kontynent płyną narkotyki oraz nieudokumentowani imigranci. Jednym z najważniejszych aktorów w regionie jest Maroko, które nie tylko samo jest państwem pochodzenia emigrantów, ale i krajem tranzytowym dla uchodźców z Afryki Subsaharyjskiej.

Maroko - wcześniej pole ścierania się interesów kolonialnych potęg - na podstawie porozumienia zawartego w Fezie w 1912 r. stało się protektoratem Francji. Związki z Europą dały o sobie znać w latach 1960., już po odzyskaniu przez kraj niepodległości (1956 r.), gdy mieszkańcy Maroka zaczęli przyjeżdżać do Europy do pracy na mocy podpisanych umów m.in. z RFN, Belgią i Niderlandami czy Francją. W zamysłu Europejczyków - jedynie tymczasowo. Po kryzysie naftowym w 1973 r. zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych pracowników zmalało. Tymczasem jednak, strumień migrantów zaczął wręcz przybierać na sile. Imigranci przyjeżdżali licznie, a za nimi ich rodziny. To, co na początku miało być tylko tymczasową wymianą pieniędzy za pracę, zamieniło się w migrację osiedleńczą.

Dzisiaj Maroko nie przestaje być krajem emigracji, przy czym wykształceni obywatele w większości wybierają Stany Zjednoczone czy Kanadę, a Europę - przede wszystkim pracownicy niewykwalifikowani. Równocześnie, to północnoafrykańskie królestwo jest krajem tranzytowym dla uchodźców z takich państw jak m.in. Nigeria, Sudan czy Somalia.

„Maroko przypomina drzewo: jego korzenie sięgają Afryki, a liście oddychają Europą” - powiedział o swym kraju Hassan II, który w 1987 r. złożył formalny wniosek o członkostwo w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Wniosek został odrzucony, ale europejskie aspiracje Królestwa nie zmalały. Więcej niż partner, mniej niż członek. Kraj przejmując wiele z europejskich rozwiązań. Ale to, co płynie ze Starego Kontynentu, to nie tylko zachodnie zwyczaje, ale również strumień pieniędzy w postaci pomocy rozwojowej.

Bruksela stawia jednak warunki i w zamian za fundusze domaga się efektywnej walki z nielegalną imigracją. Skutek jest taki, że wielu uchodźców z głębi kontynentu - nie mogąc przedostać się dalej do Europy, ale i nie chcąc wracać do kraju pochodzenia - zostaje w Maroku, stając się realnym problemem dla tego kraju. Tym bardziej, że chce on podtrzymać dobrosąsiedzkie stosunki z innymi państwami afrykańskimi. Rozwiązaniem, choćby częściowym, ma być powołanie „Afrkańskiego Przymierza na Rzecz Migracji i Rozwoju” [*An African Alliance for Migration and Development*], co zostało zaproponowane przez Maroko na forum Narodów Zjednoczonych 1 października br. Wśród głównych celów porozumienia wymienia się współpracę pomiędzy państwami afrykańskimi, w tym w zakresie wymiany doświadczeń i dobrych praktyk w obszarze polityki migracyjnej. KM

## Współczesne migracje w Japonii

Anna Dzienis  
Okayama University

### Przed 1973 r.

Okres do wczesnych lat 1970. w Japonii charakteryzowały wzmoczone migracje ludności, co wiązało się przede wszystkim z wysokim wzrostem gospodarczym, wzrostem liczby ludności i rozwojem głównych centrów miejskich. Sytuacja demograficzna Japonii zmieniała się wówczas najbardziej dynamicznie w historii kraju. Od lat 1950. do 1960. populacja zwiększyła się o 24 proc., z 84 110 mln do 104 670 mln. Liczba ludności w wieku produkcyjnym wzrosła o 44 proc., z 50 170 mln do 72 120 mln. Z kolei zasób siły roboczej między 1953 r. a 1973 r. zwiększył się z 39 890 do 52 890 mln ludzi, co stanowiło wzrost o 33 proc. w tej grupie. Dwa ostatnie fakty w dużej mierze odnosiły się do trzech głównych japońskich metropolii: Tokio, Osaki i Nagoi. To miejsca, w których Japończycy masowo poszukiwali zatrudnienia. I to właśnie nierówności regionalne w zakresie szans na zatrudnienie stanowiły główny czynnik wypychający z terenów niezurbanizowanych, a przyciągający do miast.

Zmiana w trendach migracyjnych nastąpiła w drugiej połowie lat 1960., kiedy pojawiły się już efekty I Krajowego Planu Rozwoju (1962 r.), który miał na celu zmniejszenie różnic regionalnych, i zaobserwowano zróżnicowanie kierunków przepływów ludności w postaci wzrostu migracji typu U-turn (migracje powrotne, praca w rodzinnych stronach) i J-turn (migracje do mniejszych ośrodków miejskich). Niemniej, do wczesnych lat 1970. migracje i stopa wzrostu gospodarczego w Japonii wykazywały silną zbieżność. Wzmocnione migracje Japończyków przed 1973 r. stanowiły istotny czynnik pomyślnej modernizacji i urbanizacji kraju.

### Po 1973 r.

Zmiany, które zaczęły się w późnych latach 1960. i trwały do połowy lat 1970., ukształtowały nowy, bliższy obecnemu, model migracji Japończyków, który warunkowały: ruch naturalny ludności, spadek nierówności dochodowych między regionami oraz recesja wywołana pierwszym kryzysem naftowym w 1973 r. Odnotowano spadek napływu migrantów do największych miast, który kształtował się następująco: w 1970 r. zarejestrowano 410 tys. migrantów, natomiast od 1971 r. do 1975 r. liczby te wyniosły kolejno: 307, 227, 136, 52 i 21 tys. Co ciekawe, od roku 1977 obserwuje się niemal identyczne zmiany w poziomie nierówności dochodowych i napływie ludności do terenów zurbanizowanych, w szczególności do strefy Tokio (Tokio z siedmioma przyległymi prefekturami). Tendencję tę zapoczątkowało zmniejszanie się z końcem lat 1970. poziomu nierówności regionalnych, spowodowane wprowadzeniem III Krajowego Planu Rozwoju (stworzonego w odpowiedzi na kryzys naftowy z 1973 r.) oraz uprzednim znacznym spadkiem wzrostu gospodarczego. Podobna sytuacja wystąpiła w okresie gospodarki bańki spekulacyjnej w drugiej połowie lat 1980. i na początku lat 1990., kiedy w związku z pogarszającymi się warunkami ekonomicznymi ludność masowo rezygnowała z migracji, co w połączeniu z pęknięciem bańki spekulacyjnej miało znaczny wpływ na zmniejszające się nierówności dochodowe w kraju.

Dane spisowe z 1985 r. oraz zanotowanie w latach 1980. spadku stopy urodzeń i redukcji odchyleń w stopie urodzeń w obszarach miejskich i rolniczych dowodzą, że to migracje wewnętrzne stały się główną determinantą wzrostu liczby ludności w regionach Japonii.

### Kim jest współczesny japoński migrant?

Obecnie skala migracji wewnętrznych w Japonii maleje. W 2002 r. liczba migrujących Japończyków spadła poniżej 6 mln i nadal spada.

Według badań z 1996 r., opisujących wzorce migracji wewnętrznych w pierwszej połowie lat 1990., Japończycy, którzy zmienili miejsce swojego zamieszkania pięć lat wcześniej, stanowili 22,2 proc. ogółu respondentów. Najwyższą mobilnością charakteryzowały się osoby z grupy wieku 25-29 lat - 49 proc. wszystkich migrantów. Badania wskazują, że w tamtym okresie ludność zmieniała miejsce zamieszkania średnio 3,12 razy w ciągu życia, a liczba prefektur, w których rezydowała, wynosiła średnio 2,13. Interesujący jest fakt, iż liczba przeprowadzek była najwyższa wśród pięćdziesięciolatek, których młodość przypadła na szybki rozwój gospodarczy w Japonii. Odnosnie do powodów, dla których Japończycy migrowali, najczęściej pojawiały się odpowiedzi: przeprowadzka za rodzicami/mężem (30 proc.), sprawy mieszkaniowe (22 proc.), praca (17 proc.) oraz małżeństwo/rozwód (16 proc.). Ponadto, 6,2 proc. respondentów powyżej 65 roku życia mieszkało w 1996 r. w innym miejscu niż w 1991 r. Wśród ludności powyżej 75 roku życia największa grupa, 32 proc. respondentów, migrowała za rodziną swojego dziecka (21 proc. respondentów w grupie wieku 65-74 lata).

### Migracje wewnętrzne a rynek pracy

W połowie lat 1990., w związku z kryzysem finansowym na japońskim rynku pracy, pojawił się zwiększony popyt na tzw. nieregularne formy zatrudnienia (co w Japonii oznacza każdą formę zatrudnienia inną niż praca na podstawie umowy na czas nieokreślony w pełnym wymiarze godzin), głównie w sektorze usług, co uwidoczniło niedopasowanie popytu na pracę i podaży pracy. Po 2000 r. pracownicy nieregularni stanowili już 1/3 pracujących. Jednocześnie poziom przeciętnych zarobków spadł. Gospodarka odzyskała nieznaczny dodatni wzrost w drugiej połowie 2002 r. Związane z nim nadzieje na poprawę kondycji ekonomicznej doprowadziły do stabilizacji sektora finansowego. Presję deflacyjną równoważyły wzmocnione japońskie inwestycje w Azji, przede wszystkim w Chinach, oraz wzrost eksportu do tych obszarów i akumulacja kapitału w krajowym przemyśle elektronicznym. Ożywienie gospodarcze nie przyczyniło się jednak do poprawy sytuacji na rynku pracy. Stopa bezrobocia przekroczyła 5 proc., a liczba bezrobotnych Japończyków osiągnęła 3,5 mln. 2008 rok przyniósł drastyczne redukcje zatrudnienia w sektorze przemysłowym. Pracownicy nieregularni byli zwalniani lub nie odnawiano im umów.



Góra Fuji, Japonia. Fot. Swollib. Źródło: Wikimedia.

Zmiana w systemie zatrudnienia w Japonii może mieć swój początek w procesie globalizacji, w związku z którym coraz więcej firm obawiało się o przyszły popyt na ich produkty. W Japonii problem ten dotyczył w szczególności gałęzi przemysłu nastawione na eksport, tj. przemysł samochodowy i elektryczny oraz elektroniczny, co sprawiło, że firmy z tych sektorów stopniowo zwiększały zatrudnienie pracowników nieregularnych, by uniknąć stałych kosztów pracy. Sytuacja ta w konsekwencji może przekładać się na mniejsze poczucie stabilności pracy i zniechęcać pracowników do migracji. Przepływy zmniejsza również wspomniana wyżej nienajlepsza sytuacja ekonomiczna firm, które odchodzą od tradycyjnego systemu okresowego przenoszenia pracowników do kolejnych oddziałów w całym kraju.

### Migracje międzynarodowe

Od późnych lat 1980. oficjalna liczba imigrantów w Japonii zaczęła dynamicznie wzrastać, osiągając w 2009 r. liczbę 2 168 121 osób, w tym 943 037 ze statusem stałego pobytu. Grupa ta stanowiła 1,7 proc. populacji Japonii, co może wydawać się niewielkim odsetkiem, ale dla dotychczas homogenicznego etnicznego społeczeństwa jest znacząca. Największy napływ odnotowano z Chin, Filipin i Tajlandii oraz z Brazylii, Peru i USA.

Liczba oficjalnie zatrudnionych obcokrajowców w Japonii również różnie. Status studenta na status pracownika zmienia ok. 5 tys. zagranicznych absolwentów uniwersytetów japońskich rocznie. Całkowita liczba zagranicznych pracowników o statusie tymczasowego rezydenta, zaangażowanych w różne formy aktywności ekonomicznej, wzrosła z 181 806 w 2006 r. do 215 676 w 2009 r. Przyjmowanie obcokrajowców pomogło w wypełnianiu braków na rynku pracy, co dotyczyło zajęć, których nie chcieli wykonywać Japończycy. Do legalnej pracy dopuszczano przede wszystkim potomków Japończyków z Ameryki Południowej oraz stażystów i studentów zagranicznych pracujących na część etatu.

Japończycy, mimo iż są narodem bardzo mobilnym - rocznie przeszło 15 mln osób udaje się w podróż zagraniczną - w zasadzie nie emigrują. W 2009 r. poza granicami kraju mieszkało 1 131 807 Japończyków, w tym 373 559 stałych emigrantów. Najliczniejsza japońska diaspora mieszka w Brazylii - 57 300, natomiast w Europie największa grupa Japończyków przebywa w Wielkiej Brytanii - 59 431 (w tym 14 510 stałych emigrantów), głównie w Londynie, i w Niemczech - 36 960 migrantów (w tym na stałe 8 141), przede wszystkim w Düsseldorfie.



## Integracja imigrantów

### Razem łatwiej. Przez spółdzielczość do integracji

Maria Piechowska

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Przyjeżdżając do nowego miejsca życia, migrant zwykle znajduje się w trudnej sytuacji. Wyrwany ze świata, który znał od dziecka, musi odnaleźć się w nowym, nierzadko niechętnym mu środowisku. Narażony jest na dyskryminację, utrudniony dostęp do usług, problemy ze znalezieniem mieszkania czy pracy. W takich okolicznościach dobrze jest się zorganizować i pomagać sobie wzajemnie, a stąd już tylko krok do założenia spółdzielni.

#### Początki spółdzielczości

Spółdzielnia to nic innego jak społeczne przedsiębiorstwo, zrzeszenie ludzi, którzy „zjednoczyli się dobrowolnie w celu zaspokojenia swoich wspólnych aspiracji i potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych poprzez współposiadane i demokratycznie kontrolowane przedsiębiorstwo”\*. W uproszczeniu chodzi o to, żeby tak gospodarować tym, co się ma w grupie, żeby móc zaspokajać swoje różne potrzeby, zarówno ekonomiczne, jak i społeczno-kulturowe. Potrzeba samoorganizowania się zwykle wynika z jakiejś formy zagrożenia, z którym poradzenie sobie przekracza możliwości pojedynczego człowieka. Właśnie dlatego idea spółdzielczości jest ważna dla społeczności w jakiś sposób zagrożonych wykluczeniem bądź znajdujących się w trudniejszej sytuacji niż reszta społeczeństwa, w którym żyją. Nic dziwnego, że idee takiej formy kooperacji ekonomiczno-społecznej mogą być niezwykle istotne dla migrantów.

Początki spółdzielczości sięgają czasów najdawniejszych - nie było to nic innego jak po prostu łączenie się ludzi w celu samopomocy lub samoobrony. Takimi „prespółdzielczymi formami współpracy” były np. różnego rodzaju wspólnoty wiejskie. Do najbardziej znanych należy wspólna organizacja pasterstwa wysokogórskiego w ramach jednej bądź kilku wsi. Obecnie spółdzielczość to forma aktywności ekonomiczno-społecznej, z którą ma kontakt bądź jest w nią w jakiś sposób zaangażowane prawie 3 miliardy ludzi, czyli co drugi mieszkaniec globu. Samych członków spółdzielni jest ok. miliarda.

Choć wiele podobnych do spółdzielczych inicjatyw było podejmowanych i w Anglii, i innych krajach już dużo wcześniej (w Polsce np. Hrubieszowskie Towarzystwo Ratowania się w Nieszczęściach założone przez Stanisława Staszica w 1816 r.), to za pierwszą prawdziwą spółdzielnię powszechnie uważa się organizację założoną w Anglii w 1844 r. przez 28 ubogich tkaczy z Rochdale (Roczdelskie Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów). Był to mały sklepik, początkowo oferujący wyłącznie podstawowe produkty niezbędne do przeżycia, tj. masło, cukier, mąkę, płatki owsiane i świece. Tkacze - zdesperowani nie tylko z powodu wysokich cen, ale też z powodu złej jakości towarów i nagminnego fałszowania ich wag przez okolicznych kupców - zbrali się i stworzyli miejsce, w którym mogli się zaopatrywać, a więc stworzyli organizację dla zaspokajania potrzeb jej członków. Planowali oni nie tylko prowadzić sklepik dla siebie, ale także stworzyć prawdziwą wspólnotę: zbudować mieszkania i warsztaty pracy, a nawet zakupić ziemię pod uprawę warzyw na własne potrzeby. Tkaczom nie udało się tych ambitnych planów zrealizować, ale stworzyli oni kanon zasad spółdzielczych, które w prawie niezmienionej wersji funkcjonują do dzisiaj: otwarte członkostwo, demokratyczne zasady i kontrola, neutralność i niezależność od państwa oraz prowadzenie działalności społeczno-wychowawczej.

#### Spółdzielczość imigrancka na świecie

Migranci chętnie tworzą grupy wzajemnej pomocy czy zakładają stowarzyszenia, które często skupiają się na podtrzymywaniu tożsamości i promowaniu własnej kultury. Równie chętnie łączą działalność ekonomiczną z kulturową, zakładając spółdzielnie. Kanada jest krajem, w którym jest to szczególnie szeroko rozpowszechnione. Działają tam 73 etniczne i imigranckie spółdzielnie, z czego 43 powstały w ostatnich 10 latach (dane za 2010 r.). 23 proc. ich członków pochodzi z Azji, 22 proc. - z Europy Wschodniej, 12 proc. - z Afryki i 11 proc. - z innych regionów świata. Pozostałe 32 proc. to osoby o mieszanym pochodzeniu. Kanadyjskie badania wskazują, że imigranci wybierają taką właśnie formę aktywności ekonomicznej ze względu na to, że już wcześniej znali podobne struktury organi-

zacyjne i widzieli, że może to odpowiadać ich potrzebom oraz potrzebom ich społeczności. Wielu migrantów dostrzegало w modelu spółdzielczym odzwierciedlenie ideałów wzajemnej pomocy jako środka do stworzenia specyficznego rodzaju społeczności opartej na pozytywnych wartościach współpracy i wsparcia. Trzeba podkreślić, że 92 proc. tych spółdzielni zostało stworzonych i jest prowadzonych przez samych imigrantów lub członków grup etnicznych. Połowa działających spółdzielni tego typu w Kanadzie to spółdzielnie konsumenckie, a 37 proc. to spółdzielnie pracownicze. Wskazuje to na główne potrzeby tej grupy, czyli dostęp do dóbr i usług (spółdzielnie konsumenckie) oraz zatrudnienie (spółdzielnie pracownicze). Spółdzielnie te służą 152 tys. członków, dla których stworzyły ponad 1 100 miejsc pracy. 25 proc. z nich realizuje na rzecz swoich społeczności działania kulturowe i społeczne. Oferują szeroki zakres usług i wsparcia, ułatwiając nowym Kanadyjczykom odnalezienie się w drugiej ojczyźnie.



Kobiety afgańskie przy pracy w spółdzielni Malalay Afghan Women's Sewing & Crafts Co-operative. Źródło: <http://www.malalaycooperative.com>.

Przykładem takiej spółdzielni jest *Malalay Afghan Women's Sewing & Crafts Co-operative* działająca pod Vancouver od 2004 r. Jej celem jest dostarczenie środków do życia poprzez zatrudnienie i wsparcie działalności ekonomicznej kobiet, zmniejszenie ich izolacji w afgańskiej społeczności, zbudowanie więzi między społecznością afgańską a ogółem społeczeństwa kanadyjskiego oraz wypróbowanie nowych sposobów zaspokojenia społecznych i ekonomicznych potrzeb imigrantek. Spółdzielnia zajmuje się usługami krawieckimi, tj. szyciem ubrań, ozdób i elementów stroju, a także torebek. Znamiennie jest, że cele ekonomiczne łączone są z szerszymi celami społecznymi, przede wszystkim z integracją. Innym ciekawym przypadkiem spółdzielni w Kanadzie są spółdzielnie osób francuskojęzycznych, które wyemigrowały do Ontario. Osoby te, posługujące się jednym z języków urzędowych, jakim jest język francuski, znajdują się w trudnej sytuacji w anglojęzycznym Ontario. Badania wskazują, że w tej grupie (obejmującej ok. 500 tys. osób) jest wiele osób bezrobotnych. Obecnie działa 66 spółdzielni stworzonych przez osoby francuskojęzyczne w Ontario, skupiających 264 tys. członków, działających przede wszystkim w sferze usług. Są to m.in. spółdzielnie pogrzebowe, mieszkaniowe, rolnicze oraz towarzystwa wzajemnej pomocy i asekuracji.

W Europie Zachodniej Francja i Włochy są przykładami państw, w których szczególnie udanie działają spółdzielnie socjalne. Jest to typ spółdzielni, które nastawione są na zapewnienie pracy i usług osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym bądź wykluczonymi (takie osoby muszą zwykle stanowić co najmniej 50 proc. członków organizacji). Spółdzielnie te są w sposób szczególny wspierane przez państwo. We Francji popularne są tzw. spółdzielnie pożytku publicznego (*société coopérative d'intérêt collectif*), będące specyficznymi formami spółdzielni socjalnych zrzeszających wielu intere-

\* Deklaracja Spółdzielczej Tożsamości, Manchester 1995.

## Integracja imigrantów

sariuszy (po angielsku określane jako *multi-stakeholder cooperative*). Nad Loarą prawo zakłada, że członkami spółdzielni muszą być przynajmniej trzy grupy: klienci bądź usługobiorcy, pracownicy spółdzielni oraz przynajmniej jedna z wymienionych grup - instytucje rządowe i samorządowe, wolontariusze oraz inne organizacje wspierające daną spółdzielnię. Chodzi zarówno o włączenie w proces decyzyjny pracowników, wysłuchanie potrzeb klientów, jak i o otwarcie na inne grupy.



Logo spółdzielni La Casa per gli Immigrati.

We Włoszech wiele spółdzielni społecznych działa na podobnych zasadach jak we Francji. Są one często tworzone przez migrantów bądź w celu zaspokojenia potrzeb tej grupy. W zależności od rodzaju prowadzonej działalności nazywane są - od odpowiednich podpunktów włoskiej ustawy o spółdzielniach społecznych - spółdzielniami typu A lub spółdzielniami typu B. Spółdzielnie typu A mają na celu zaspokojenie różnego rodzaju potrzeb migrantów i dostarczenie im usług społecznych. Spółdzielnie typu B mają za zadanie zapewnienie zatrudnienia osobom znajdującym się w gorszej sytuacji na rynku pracy. We Włoszech bardzo popularne są spółdzielnie zapewniające imigrantom mieszkania i dostęp do różnego rodzaju usług, czyli spółdzielnie typu A. Nierzadko są one zakładane przez pracowników społecznych razem z migrantami. Do takich spółdzielni należy np. Dom dla Imigrantów (*La Casa per gli Immigrati*) w Weronie działający od 1990 r. Spółdzielnia kupuje lub wynajmuje mieszkania przeznaczone dla bezdomnych cudzoziemców. Ale nie skupia się tylko na zapewnianiu lokali migrantom - w małych wspólnotach (do 6 osób) przygotowuje ich też do wyjazdu z bezdomności, pośredniczy i pomaga w transakcjach na rynku nieruchomości, stara się promować politykę mieszkaniową otwartą na imigrantów i walczy o równe szanse w uzyskaniu dachu nad głową dla przybyszów spoza UE. Innym przykładem spółdzielni społecznej działającej we Włoszech na rzecz migrantów jest spółdzielnia Camelot (spółdzielnia typu mieszanego, A i B). Jej głównym celem są działania na rzecz stworzenia społeczeństwa zorientowanego na spójność społeczną i zmniejszenie dyskryminacji. Działa od 1999 r. w rejonie miasta Ferrara (Emilia Romagna). Początkowo skupiała się na pomocy dzieciom i osobom starszym, ale od 2005 r. koncentruje się głównie na integracji imigrantów. Oferuje pomoc prawną i społeczną, prowadzi kursy języka włoskiego, a w ramach działalności typu B od dwóch lat prowadzi kawiarnię w jednym z parków w mieście, w której zatrudniane są osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

### Co w Polsce?

W Polsce ustawa o spółdzielniach społecznych funkcjonuje dopiero od 2006 r. i dotyczy tylko spółdzielni pracy. Od kilku lat powstają tu spółdzielnie społeczne, ale trudno mówić o nadzwyczajnym sukcesie tego

typu organizacji. Dzięki różnego rodzaju ulgom i ułatwieniom, wsparciu ze strony organizacji pozarządowych i kolejnym projektom mającym na celu pomoc i szkolenia potrzebne do założenia takiej spółdzielni, a nawet wielu dotacjom, obecnie działa zaledwie ok. 800 spółdzielni społecznych. Żadna nie jest stworzona przez imigrantów. Już w rok po przyjęciu ustawy Stowarzyszenie Interwencji Prawnej opublikowało [raport](#) wskazujący, że spółdzielnie społeczne są idealnym typem działalności ekonomicznej dla migrantów korzystających z ochrony międzynarodowej w Polsce. Niestety, nie było udanej próby stworzenia takiej organizacji przez migrantów.

Historia polskiej spółdzielczości wywodzi się z czasów zaborów, gdy Polacy pozbawieni wielu praw i dyskryminowani ekonomicznie na własnej ziemi zaczęli szukać form organizacji, która dałaby im nie tylko możliwości działania, ale też siłę ekonomiczną. W ramach spółdzielni realizowali nie tylko działalność ekonomiczną, ale i społeczno-kulturalną oraz patriotyczną. W tym okresie zakładane były zarówno sklepy spółdzielcze, banki i kasy oszczędnościowe, wiejskie spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, jak i istniały całe „wzorcowe wsie spółdzielcze” oparte na sieci współpracujących ze sobą spółdzielni różnych typów. Po 1918 r. ten sam mechanizm był wykorzystywany przez, nierzadko dyskryminowane, mniejszości zamieszkujące II Rzeczpospolitą. Ukraińcy stworzyli na terenie państwa polskiego tak szczylny system spółdzielni, że przeciętny Ukrainiec nie musiał mieć do czynienia prawie w ogóle z Polakami, a mleczarska spółdzielnia Masłosojuz zdominowała polski eksport masła i produktów mlecznych na zachód Europy. Mówiło się nawet wtedy o „Ukraińskiej Rzeczpospolitej Spółdzielczej”. Istniały też spółdzielnie tworzone przez Żydów czy mniejszość niemiecką. Interesującym zjawiskiem były spółdzielnie zakładane przez polskich emigrantów m.in. w Niemczech, a nawet w Brazylii. Wiele izraelskich kibuców, będących rodzajem „totalnych” spółdzielni rolniczych, założonych zostało przez żydowskich przybyszów z terenów Polski. Sukces kibuców był związany z tym, że organizacje tego typu skupiają się nie tylko na działalności ekonomicznej, ale dbają o interesy swojej grupy także w innych aspektach jej życia. Gdy przyglądamy się przykładom ze świata i z Polski w przeszłości, warto pamiętać o spółdzielniach jako o potencjalnym miejscu udanej integracji migrantów.

### Źródła:

Piechowski A. (2004). Źródła i nurty ideowe spółdzielczości w Europie i na ziemiach polskich, [w:] A. Duszyk, D. Kupisz (red.), Szkiecy z dziejów polskiego ruchu spółdzielczego, Radom 2004.

Jerzy Bartkowski (2003). Tradycja i polityka. Warszawa 2003.

[Experiences of Immigrant and Refugee Social Enterprise in Canada. Report on the first phase research findings of the Immigrant Settlement and Integration through Social Enterprise Initiative \(ISISE\)](#), Canadian CED Network, Kanada, 2010.

COOPs Canada: [http://www.coopscanada.coop/assets/firefly/files/files/Ethnocultural\\_co-ops\\_report\\_final.pdf](http://www.coopscanada.coop/assets/firefly/files/files/Ethnocultural_co-ops_report_final.pdf).

### Dobre praktyki integracji: Administracja bliżej cudzoziemca (Wojewoda Mazowiecki)

Źródło: Bieniecki M., Kaźmierkiewicz P., Matusz Protasiewicz P. (red.) (2013). Monitor integracji. Gliwice: Fundacja Instytut Studiów Migracyjnych.

<b>Data rozpoczęcia</b>	Kwiecień 2013 r.
<b>Obszar</b>	Województwo mazowieckie
<b>Cele</b>	Projekt ma na celu wprowadzenie ułatwień dla obywateli państw trzecich, chcących przedłużyć swój pobyt na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej poprzez usprawnienie funkcjonowania Wydziału Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.
<b>Opis</b>	Projekt składa się z czterech działań ściśle ze sobą związanych: 1) zmodernizowanie systemu zarządzania ruchem klientów i powiązanie go z tzw. „kalendarzem internetowym”; 2) modernizacja i unowocześnienie elektronicznego systemu obiegu dokumentów, w taki sposób, aby z jego funkcjonalności korzystali cudzoziemcy, którzy legalizują swój pobyt (poprzez możliwość monitorowania statusu sprawy, wyekspediowanych wezwań, wyznaczonych terminów czy wydanych rozstrzygnięć); 3) zareklamowanie wprowadzonych narzędzi poprzez intensywną kampanię informacyjną obejmującą w szczególności rozbudowanie istniejącej strony internetowej mazowieckie.pl o platformę e-learningową („step by step”) w kilku językach,

<b>Opis - c.d.</b>	wydruk ulotek, plakatów informacyjnych, organizację „dnia otwartego” w Wydziale Spraw Cudzoziemców wraz z pokazami korzystania z narzędzi informatycznych oraz warsztatami związanymi z różnymi usługami administracyjnymi, z których korzystają cudzoziemcy, np. we współpracy z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, Urzędem Stanu Cywilnego, Urzędem Skarbowym, Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy, Urzędem Pracy; 4) podnoszenie kompetencji pracowników Wydziału Spraw Cudzoziemców poprzez organizację cyklu wyjazdów studyjnych dla osób zatrudnionych w Wydziale Spraw Cudzoziemców, obejmujących szeroki zakres spraw związanych z pobylem i działalnością cudzoziemców w wybranych krajach Unii Europejskiej (Republika Czeska, Niemcy, Portugalia), aby pracownicy Urzędu mogli poznać metody obsługi cudzoziemców w innych krajach, stworzyć „zasady dobrych praktyk” i w przyszłości wykorzystać je w Wydziale Spraw Cudzoziemców Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.
<b>Koordynator</b>	Mazowiecki Urząd Wojewódzki
<b>www</b>	<a href="http://www.mazowieckie.pl">http://www.mazowieckie.pl</a>

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: [www.integration.eu](http://www.integration.eu).



European Web Site on Integration





## Wydarzenia

### Porozumienie o współpracy UdSC i OBM UW



W dniu 24 października 2013 r. zostało zawarte porozumienie o współpracy naukowo-badawczej oraz edukacyjnej pomiędzy Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego a Urzędem do Spraw Cudzoziemców (UdSC). Porozumienie jest punktem wyjścia do współpracy w ramach projektów badawczych, bazujących na danych będących w posiadaniu UdSC oraz kompetencjach zespołu badawczego OBM UW.

### Migracyjny konkurs fotograficzny



Zakończyło się przyjmowanie zgłoszeń w konkursie fotograficznym OBM UW i Senatu RP pt. „Polak-emigrant”. Wpłynęło 98 prac. Jury w składzie Senator Andrzej Person (przewodniczący jury), Chris Niedenthal (fotograf), Leszek Fidusiewicz (fotograf), dr Aleksandra Grzymała-Kazłowska (OBM UW) i Filip Piotrowski (IS UW) wybierze do końca listopada 10 prac, które będą przedstawione na wystawie pokonkursowej.

### „Informator Migracyjny”

Kolejne numery „Informatora Migracyjnego” są dostępne na [stronie internetowej Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk](#) oraz [Ośrodka Badań nad Migracjami UW](#). Zapraszamy do lektury.

### Konferencje w Polsce

Kraków, 28-29.11.2013 r.: „Polscy migranci w Europie”. Organizatorzy: Instytut Europeistyki UJ, Komitet Badań nad Migracjami PAN.

Warszawa, 29.11.2013 r.: „Badanie zjawiska integracji obywateli państw trzecich w zakresie dostępu do publicznej opieki medycznej”. Organizatorzy: Fundacja Edukacji i Przedsiębiorczości, Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

Warszawa, 2-3.12.2013 r.: „Przesiedlenia i integracja - trwałe rozwiązania polityki uchodźczej”. Organizatorzy: Caritas Polska, Przedstawicielstwo Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR).

Lublin, 9.12.2013 r.: „Cudzoziemcy w Polsce i Europie: między integracją a wykluczeniem”. Organizatorzy: Instytut na rzecz Państwa Prawa, Katedra Prawa Unii Europejskiej KUL.

Warszawa, 16.12.2013 r.: „Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce? - konteksty prawne, społeczne i ekonomiczne”. Organizatorzy: Instytut Spraw Publicznych, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.

Warszawa, 17.12.2013 r.: „Nic o nas bez nas - partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii”. Organizator: Instytut Spraw Publicznych.

Warszawa, 18.12.2013 r.: „Aktywny udział imigrantów w życiu obywatelskim i politycznym”. Organizator: IOM.

### Konferencje za granicą

Kopenhaga, 9-10.12.2013 r.: „Human Rights and the Dark Side of Globalisation: Transnational Law Enforcement and Migration Control”. Organizator: Danish Institute for International Studies.

Hong Kong, 9-11.12.2013 r.: „Gender and Migration: Changes and Challenges”. Organizator: Gender Research Centre (GRC) & Gender Studies Programme (GRS), The Chinese University of Hong Kong.

Bruksela, 11.12.2013 r.: „Migration and Cultural Integration in Europe”. Organizator: Institut für Auslandsbeziehungen.

Bruksela, 13.12.2013 r.: „Wizerunek Polaków w Belgii”. Organizator: Pour la Solidarité, Instytut Studiów Migracyjnych, Wydział Konsularny RP w Belgii.

Jinonice, 23-24.01.2013 r.: „Beyond Borders: Migration and (In)Equality in Central Europe in Comparison”. Organizator: Faculty of Humanities, Charles University Prague.

Ottawa, 20-21.03.2014 r.: „Post-Soviet Diasporas: Identities, Linkages, and Transformations”. Organizatorzy: Institute of European, Russian and Eurasian Studies, Metropolis, Migration and Diaspora Studies, The Magna Fund for Russian Studies.

### Grant na podróż na konferencję w USA

Do 31 grudnia br. można składać do Polish Studies Association (PSA) wnioski o grant w wysokości 900 dolarów na podróż na konferencję w USA w 2014 r. Preferowane są wnioski od naukowców na wczesnym etapie rozwoju kariery, najchętniej wybierających się na konwencję organizowaną przez ASEES (the Association for Slavic, East European, and Eurasian Studies), która odbędzie się w San Antonio, w Teksasie. Więcej informacji o konferencji: [www.asees.org/convention/cfp.html](http://www.asees.org/convention/cfp.html). Aby móc wnioskować o dofinansowanie, trzeba być członkiem PSA: <http://history.lsa.umich.edu/PSA/Join.html>. Więcej.

### Debaty IZA i OBM UW o ekonomii migracji



Dnia 18 września 2013 r. Instytut zur Zukunft der Arbeit wraz z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW zorganizował debatę pt. „Migracje międzynarodowe - stan wiedzy i kluczowe zagadnienia”, związaną z wydaną właśnie książką „International Handbook on The Economics of Migration” pod redakcją prof. Klaus F. Zimmermanna oraz prof. Amelie F. Constant. Książka jest obszernym podręcznikiem obejmującym wiele zagadnień związanych z ekonomią migracji. Więcej: [www.migracje.uw.edu.pl/news/2170/](http://www.migracje.uw.edu.pl/news/2170/).

### Warszawiacy nie z tej ziemi



„Warszawiacy nie z tej ziemi. Cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945-1989” - taki tytuł nosi wydana przez Dom Spotkań z Historią książka z filmem i audiobookiem. Publikacja została przygotowana w ramach projektu prowadzonego razem z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Warszawa Wielonarodowa 1945-1989”. Podczas badania nagrano i opracowano 50 relacji cudzoziemców z 20 krajów świata, którzy związali się na stałe z Warszawą i przyczynili się do wskrzeszenia jej wielokulturowych tradycji. Więcej: [www.dsh.waw.pl/pl/4\\_1854](http://www.dsh.waw.pl/pl/4_1854).

### I Forum ds. Polityki Migracyjnych



W dniach 25-27 października w Krakowie odbyło się pierwsze ogólnopolskie, międzysektorowe forum robocze dotyczące lokalnych polityk migracyjnych. Projekt ma na celu wsparcie tworzenia nowoczesnych i otwartych polityk integracji imigrantów w oparciu o praktyczne doświadczenia współpracy międzysektorowej w trzech najważniejszych w Polsce ośrodkach imigracji: Warszawie, Krakowie i Lublinie. Więcej: <http://politykimigracyjne.pl>.

### Szkolenia dla Straży Granicznej



W październiku br. w Hrebennem i Białymstoku odbyły się warsztaty skierowane do pracowników Straży Granicznej. Podczas spotkań zorganizowanych przez Fundację Ocalenie eksperci (m.in. z Uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego) dzieliли się ze strażnikami wiedzą dotyczącą kultur krajów pochodzenia cudzoziemców przybyszających do Polski.

### Szkolenia na temat zarządzania różnorodnością



Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji wspólnie z Urzędem do Spraw Cudzoziemców rozpoczęła cykl szkoleń poświęconych zarządzaniu migracjami oraz zarządzaniu różnorodnością w ramach projektu „Zwiększenie efektywności zarządzania migracjami w Polsce”. Planowane jest przeszkolenie 600 urzędników i pracowników różnych organizacji.

### Warsztaty międzykulturowe dla pracowników szkół



Fundacja Polskie Forum Migracyjne organizuje dwudniowe warsztaty międzykulturowe dla pedagogów i psychologów ze szkół, w których uczą się dzieci cudzoziemskie. Wszyscy uczestnicy szkoleń, po ich ukończeniu, będą mieli za zadanie realizować w swoich szkołach międzykulturowe warsztaty integracyjne służące budowaniu pozytywnych relacji pomiędzy dziećmi polskimi a cudzoziemskimi.

### Apel KDS ds. Równego Traktowania



W dniu 1 października 2013 r. Komisja Dialogu Społecznego ds. Równego Traktowania działająca przy Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy wystosowała [apel do władz stolicy](#) o zapewnienie środków na realizację programu „Warszawa Różnorodna” na 2014 r.

### Polska. Tu mieszkam



W związku z rychłym uchwaleniem nowej ustawy o cudzoziemcach Urząd do Spraw Cudzoziemców przeprowadzi kampanię społeczną z udziałem cudzoziemców. Będzie ona miała na celu, z jednej strony, ocieplenie wizerunku imigrantów wśród Polaków i ułatwienie integracji, a z drugiej, wskazanie źródeł rzetelnej informacji na temat nowych przepisów.

### Wsparcie na starcie



Stowarzyszenie Interkulturalni PL zainicjowało realizację projektu pt. „Wsparcie na starcie”, którego celem jest stworzenie sieci wolontariuszy pełniących rolę asystentów społeczno-kulturowych cudzoziemców przybyszających do Krakowa. Ich zadaniem będzie pomaganie nowo przybyłym imigrantom w odnalezieniu się w nowych realiach, m.in. w znalezieniu mieszkania, w kontaktach z urzędami itp.

### Chmielna 26



Wraz z początkiem maja Fundacja dla Somalii uruchomiła Centrum Spotkań „Chmielna 26” - miejsce tworzone przez i dla cudzoziemców. Jest to otwarty punkt spotkań, w którym cudzoziemcy mogą znaleźć informacje przydatne dla codziennego funkcjonowania w Polsce, przede wszystkim kursy języka polskiego, a także specjalistyczne wsparcie w postaci porad prawnych oraz zawodowych.

### Emigracja z Litwy



Przeprowadzone w drugiej połowie 2013 r. badania na Litwie wskazały, że choć zagraniczna emigracja jest tam powszechna (dotyczy ok. 2/3 litewskich rodzin), tylko 21 proc. emigrantów wspiera finansowo swoich bliskich na Litwie.

## Nowości wydawnicze

Bieniecki M., Kaźmierkiewicz P., Matusz Protasiewicz P. (red.) (2013). Monitor integracji. Ewaluacja i ocena skuteczności działań prowadzonych w Polsce przy finansowym wsparciu Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich w latach 2007-2012. Gliwice: Fundacja Instytut Studiów Migracyjnych. [Pobierz](#).

Bieniecki M., Pawlak M. (2012). Simplification of Employment of Foreign Workers in Poland and the Case of Wrocław. IOM. [Pobierz](#).

Bulanda-Pantalacci A. (2012). 2011 European Forum of History and Arts: Wymuszone migracje. Kraków: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki.

Cisło W., Różański J., Ząbek M. (red.) (2013). Bilad as-Sudan: kultura i migracje. Warszawa: Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne, Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzyreligijnego i Międzykulturowego UKSW.

Duszczyk M., Góra M., Kaczmarczyk P. (2013). Costs and Benefits of Labor Mobility between the EU and the Eastern Partnership Countries: The Case of Poland. Warsaw: Center for Social and Economic Research. [Pobierz](#).

Dziewulska A., Ostrowska A. M. (2012). New neighbours - on the diversity of migrants' political involvement. Warszawa: Centre for Europe, University of Warsaw.

Firlit-Fesnack G., Godlewska-Szyrkowa J., Żołędowski C. (red.) (2013). Migracje i migranci w pismach Ludwika Krzywickiego, Florianiana Znanieckiego, Józefa Chałasińskiego: wybór tekstów. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.

Gołata E. (2012). Migracje mieszkańców dużych miast. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.

Grot K., Klaus W. (2012). Inspirator Międzykulturowy. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Grzegorzka E. (2013). Organizacje migranckie w Polsce. Działalność i potrzeby. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. [Pobierz](#).

Jaroszweska E. (2013). Migracje a zdrowie: uwarunkowania kondycji zdrowotnej migrantów oraz bariery w korzystaniu z opieki medycznej. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.

Kaczmarczyk P. (2013). Are immigrants a burden for the state budget? Review paper. Badia Fiesolana: Migration Policy Centre. [Pobierz](#).

Kaczmarczyk P. (2013). Money for Nothing? Ukrainian Immigrants in Poland and their Remitting Behaviors. Bonn: Institute for the Study of Labor.

Karwat-Woźniak B., Sikorska A. M. (2013). Migracje ludności wiejskiej w latach 2005-2011. Warszawa: Dział Wydawnictw IERiGŻ-PIB.

Komornicki T. (2011). Przemiany mobilności codziennej Polaków na tle rozwoju motoryzacji. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyńskiego. [Pobierz](#).

Kula M. (2013). Narody a migracje: esej z socjologii historycznej. Warszawa: Komitet Badań nad Migracjami Ludności i Polonią przy Prezydium PAN.

Leoński J., Wątróbski L. (2013). Migracje Polaków - przeszłość i teraźniejszość. Zagadnienia teoretyczne oraz diaspora polska: w Hiszpanii, Chorwacji, Francji, na Węgrzech, w Palestynie i Nowej Zelandii. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk.

Lesińska M. (2013). Inkluzja polityczna imigrantów we współczesnej Europie. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Lipiński A. (2013). Media a reprezentacja oraz integracja imigrantów. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Malinowski Rubio M. P. (2013). Imigranci a komunikacja międzykulturowa w sferze usług publicznych w Polsce. Kraków: Nomos.

Małuszyńska E. (2013). Migracje i delokalizacja przedsiębiorstw. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.

Musiuk K., Przybysławska K. (red.) (2013). Monitoring powrotów przymusowych obywateli państw trzecich do krajów pochodzenia. Kraków: Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć. [Pobierz](#).

Oppenheimer S. (2013). Pożegnanie z Afryką: jak człowiek zaludnił świat. Warszawa: Prószyński i S-ka.

Pawlak M. (2013). Organizacyjna reakcja na nowe zjawisko: szkoły i instytucje pomocowe wobec uchodźców w Polsce po 2004 r. Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. [Pobierz](#).

Sadowski A., Bieńkowska-Ptasznik M. (red.) (2012). Polityka wielokulturowości a migracje. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Seniow T. (red.) (2013). Stosowanie detencji wobec cudzoziemców. Raport z monitoringu i rekomendacje. Lublin: Instytut na rzecz Państwa Prawa. [Pobierz](#).

Szmyt Z. (2012). Azja u bram: studium nad migracjami Buriatów w Rosji. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje. [Pobierz](#).

Weinmann M. (2012). Naturalisation in Germany: Requirements, Policy Changes, Trends and Scientific Findings. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

### O inkluzji politycznej imigrantów



W dobie masowych procesów imigracyjnych państwa docelowe muszą zmierzyć się z włączeniem imigrantów w struktury społeczeństwa, gospodarki, a zwłaszcza rynku pracy. Proces inkluzji politycznej cudzoziemców stanowi wielkie wyzwanie dla całych społeczeństw oraz ich elit politycznych. Dylematy związane z warunkami nadawania obywatelstwa dotyczą fundamentalnych dla państwa narodowego pytań o podstawy i reguły członkostwa we wspólnocie politycznej.

W książce oprócz wprowadzenia teoretycznego do tematu inkluzji politycznej imigrantów czytelnik znajdzie analizę doświadczeń Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii w tej sferze. Państwa te stosują odmienne modele włączania imigrantów w system prawno-polityczny, różnią się przyjętą koncepcją wspólnoty politycznej, kultury narodowej i obywatelstwa. Książka nie tylko w interesujący sposób opowiada o tym, jak kraje europejskie stały się państwami imigracyjnymi, lecz stanowi także przyczynek do dyskusji o wyzwaniach, z jakimi Polska i Polacy będą prawdopodobnie musieli się zmagać w bliższej lub dalszej przyszłości.

Lesińska M. (2013). Inkluzja polityczna imigrantów we współczesnej Europie. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

### Drugi numer CEEMR

Dostępny jest już nowy numer „Central and Eastern European Migration Review”, w którym przeczytać można m.in. o tym, jak się ma Starbucks do integracji pracowników wysoko wykwalifikowanych w Polsce, kto prasuje pościel w Nowym Jorku i o tym, co różni Ukraińca od Wietnamczyka w sferze integracji ekonomicznej. Zapraszamy do lektury: [www.ceemr.uw.edu.pl](http://www.ceemr.uw.edu.pl).

**„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich**



Wyłącznie odpowiedzialność za teksty publikowane w „Biuletynie Migracyjnym” ponoszą ich autorzy. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczone w „Biuletynie Migracyjnym”.

**Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski**

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: [biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl](mailto:biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl)

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Redakcja: Kamila Fiałkowska, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Agnieszka Radziwinowiczówna, Monika Szulecka

Współpraca: Zuzanna Brunarska, Karolina Łukaszczyk, Aleksandra Wójcicka